Redakcja: tel. 128.26, 102.28, Administracja: tel. 182.42, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY:

Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i od rzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 296

Łódź sobota 23 października 1937 r.

Powstańcy zajęli San Pedro

na froncie wschodnim.

GIJON, 23. 10. — Okręt wojenny „Cigar", jedyny, którym posługiwali się asturyjczycy, po kilkutygodniowym bezczynnym postoju w Gijonie, został w czasie ucieczki przed powstańcami zatopiony. Po zbadaniu okazuje się, iż powstańcy będą mogli wydobyć zatopiony okręt.

W porcie Gijonu zatopiona została również jedna rządowa Łódź podwodna. Wydobycie łodzi nie opłaci się, gdyż maszyny jej zostały zniszczone wybuchem dynamitu.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

WALENCJA, 23. 10. — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na skutek silnego nacisku wojsk powstańczych, opór oddziałów rządowych stał się niemożliwy i władze asturyjskie zdecydowały się na ewakuację miasta Gijon, które zajęte zostało przez powstańców w ubiegły piątek.

Na froncie wschodnim powstańcy zajęli miejscowość de Sanpedro po gwałtownej walce.

Na froncie południowym odparto szereg ataków przeciwnika.

Znany dziennikarz berliński zginął w pojedynku.

BERLIN, 23.10. — „Voelkischer Beobachter" donosi, iż długoletni i znany szeroko współpracownik tego pisma Roland kierownik działu zagranicznego, zginął w pojedynku. Dziennik donosi, iż po powrocie Strunka z manewrów został on zaatakowany przez swego przeciwnika i dotknięty na honorze swoim i rodziny.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 23.10. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

5000 zł — 37756
2000 zł — 25264 25787
1000 zł — 6923 49046 52578 113124 131156 187129 189069.
500 zł — 14189 82877 83260 141443 159983.
400 zł — 32987 49997 73280 95258 105082 161896 178570.
200 zł — 39528 68306 79118 80772 82616 109057 112530 173360 177604.
150 zł — 7974 8067 24713 48639 51933 52845 58115 58160 73157 78127 81148 86438 93894 95504 97914 109257 110349 134354 137249 156689 161433 166746.

—:o:—

Czy woda powstrzyma

marsz oddziałów japońskich?

LONDYN, 23.10. — Agencja Reutera donosi z Pekinu, że wojska chińskie, celem powstrzymania marszu oddziałów japońskich, zniszczyły tamę na rzece Touhai, na skutek czego zalane zostały okoliczne wsie.

Japończycy mieli osiągnąć Ling-Sien w odległości 14 klm na południe od Teng-czou na drodze do Tsinan.

ODRZUCONA PROŚBA O UŁASKAWIENIE

Morderca ze składu wódek

zawiśnie na szubienicy

WARSZAWA, 23. 10. — Do kancelarii P. Prezydenta R. P. wpłynęła prośba adw. J. Szczerbińskiego o ułaskawienie skazanego na śmierć krwawego bandyty z ul. Hrubieszowskiej, Romana Kosińskiego. — Zorganizował on napad rabunkowy na mieszkanie właściciela sklepu win i wódek Choińskiego i w sposób bestialski zamordował Choińską i jej służącą.

Cudem uniknął śmierci Choiński, którego kula ugodziła w platynową klapę umieszczoną w czaszce z powodu dokonanej swego czasu trepanacji.

P. Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego akta sprawy przesłano do Sądu Okręgowego, który wydał polecenie stracenia mordercy.

Międzynarodowy złodziej kolejowy

aresztowany z walizami dyplomatycznymi

WARSZAWA, 23. 10. — Pełniący na peronie Dworca Głównego służbę wywiadowcy policji, zauważyli na krótko przed odejściem pociągu Warszawa — Berlin — Paryż, jakiegoś eleganckiego osobnika, wysiadającego pośpiesznie z wagonu i trzymającego dwie duże walizy.

Ponieważ pośpiech, z jakim osobnik opuszczał wagon, wydał się policjantom podejrzany, zatrzymano go, celem sprawdzenia tożsamości. Nieznajomy oświadczył w języku niemieckim, że jest dyplomatą, i jako taki nie ma obowiązku legitymowania się. Gdy mimo to, policjant stanowczo domagał się okazania dowodu, rzekomy dyplomata wszczął awanturę, grożąc interwencją dyplomatyczną i surowymi karami na policjantów. Awanturującego się „dyplomatę" przeprowadzono do komisariatu, gdzie wyszło na jaw, że jest to znany międzynarodowy złodziej kolejowy, Zbigniew Niwiński, (Grochowska 300) karany wielokrotnie przez sądy w kraju i zagranicą.

Jak się okazało, dwie walizy, które Niwiński wyniósł z pociągu, stanowiły własność jednego z dyplomatów, wyjeżdżającego do Paryża. Walizy te zwrócono poszkodowanemu. Zuchwałego złodzieja decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Autokar z dziećmi wpadł pod pociąg,

MASONCITY (St. Oiowa), 23.10. — Autokar, wiozący dzieci szkolne wpadł pod pociąg. Lokomotywa zmiażdżyła samochód, zabijając szofera, wychowawczynię i 5-ro dzieci. 22 pozostałych dzieci odniosło rany.

„Lisków Nr. 2" przy sowieckiej granicy

Wzorowa wieś Bukryń zaprosiła Marszałka i rząd

Warszawa, 23. 10. — Wczoraj do Warszawy przybyła delegacja ludności gminy Bukryń, pow. rówieńskiego, celem zaproszenia Marszałka Śmigłego - Rydza i premiera gen. Sławoj - Składkowskiego na uroczystości, związane z oddaniem do użytku 8 km drogi, łączącej gminę z szosą państwową, Domu Społecznego w Bukryniu, warsztatów stolarskich dla młodzieży, strzelnicy P. W. i poświęcenia fundamentów pod 7-klasową szkołę powszechną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Gmina Bukryń, znajdująca się w odległości kilkunastu zaledwie kilometrów od granicy sowieckiej, śmiało pochwalić się może swym dorobkiem.

Zarówno droga, wyłożona bazaltową kostką, jak warsztaty stolarskie i Dom Społeczny, mieszczący dużą salę zebrań, oraz lokale szeregu organizacji społecznych, wybudowane zostały wyłącznie pracą szarwarkową i dobrowolną, ochotniczą pracą ludności gminnej.

Poza tym gmina posiada Dom Spółdzielczy, wybudowany w 1934 r. oraz okazały urząd gminny, wykończony w 1932 roku.

Z oszczędności budżetowych zarządu gminy oraz przy pomocy ofiarnej robocizny jej mieszkańców wznoszona jest obecnie 7-klasowa szkoła powszechna.

Gmina Bukryń rozwiązała również pomyślnie na swym terenie zagadnienie bezrobocia.

Wszystkich pozbawionych pracy zatrudnia bowiem w prowadzonej przez siebie cegielni, a 400 tys. przygotowanych już cegieł czeka na dalsze prace przy budowie szkoły.

Brat Króla szwedzkiego ciężko zachorował

SZTOKHOLM, 23. 10. — Stan zdrowia księcia Eugeniusza, brata króla Gustawa, pogorszył się i jest niepokojący. — Książę Eugeniusz przechodził silną grypę, a obecnie nastąpiła recydywa. Książę jest znakomitym malarzem i liczy obecnie 72 lata.

Napad bandycki w Częstochowie

Bandyci zrabowali... 5 złotych i zbiegli

CZĘSTOCHOWA, 23.10. — W Częstochowie nie przebrzmiało jeszcze echo zuchwałego włamania do Banku Kupców i Przemysłowców, a już kronika policyjna notuje świeży wypadek. O godz. 8.30 wieczorem, mimo, że brama była otwarta, ktoś gwałtownie zadzwonił do dozorcy domu nr 8 przy Alei Kościuszki, 60-letniego Franciszka Skoszewskiego. Gdy dozorca wyszedł przed bramę, zwrócił się do niego jakiś nieznajomy osobnik, wypytując się o jakiegoś lokatora. W tym momencie do mieszkania dozorcy wtargnęło dwóch innych osobników, którzy rzucili się na żonę dozorcy, obezwładnili ją i zakneblowali usta. Gdy do mieszkania powrócił Skoszewski, ci sami osobnicy rzucili się z kolei na niego i związali go sznurami. W poszukiwaniu pieniędzy napastnicy splądrowali mieszkanie i zrabowali wszystkiego 5 zł. Pod osłoną nocy napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

—oOo—

Śmiertelne potrącenie rowerzysty.

PRZYKRY WYPADEK HRABIEGO.

BYDGOSZCZ, 23. 10. — Straszny wypadek wydarzył się na ul. Grunwaldzkiej w pobliżu byłej fabryki zapałek. W kierunku miasta jechał nieznany rowerzysta, podczas gdy z przeciwnej strony zdążał samochodem hr. Mielżyński - Kurnatowski z Dębna pow. wyrzyskiego.

W pewnej chwili potrącony przez samochód rowerzysta zwalił się na kamienny bruk tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania podstawy czaszki. W stanie nieprzytomnym hrabia Mielżyński przewiózł nieszczęśliwego człowieka natychmiast samochodem do szpitala Diakonisek, a sam o wypadku doniósł policji.

Dotąd nie udało się ustalić nazwiska ofiary, u którego nie znaleziono żadnych papierów prócz kartki, napisanej w języku niemieckim, na której wyliczone są artykuły żywnościowe, jakie miał przywieźć z miasta. Liczy on lat około 55.

Wskutek złamania podstawy czaszki i wylewu krwi do mózgu, lekarze nie mają żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

DRUGI WYPADEK.

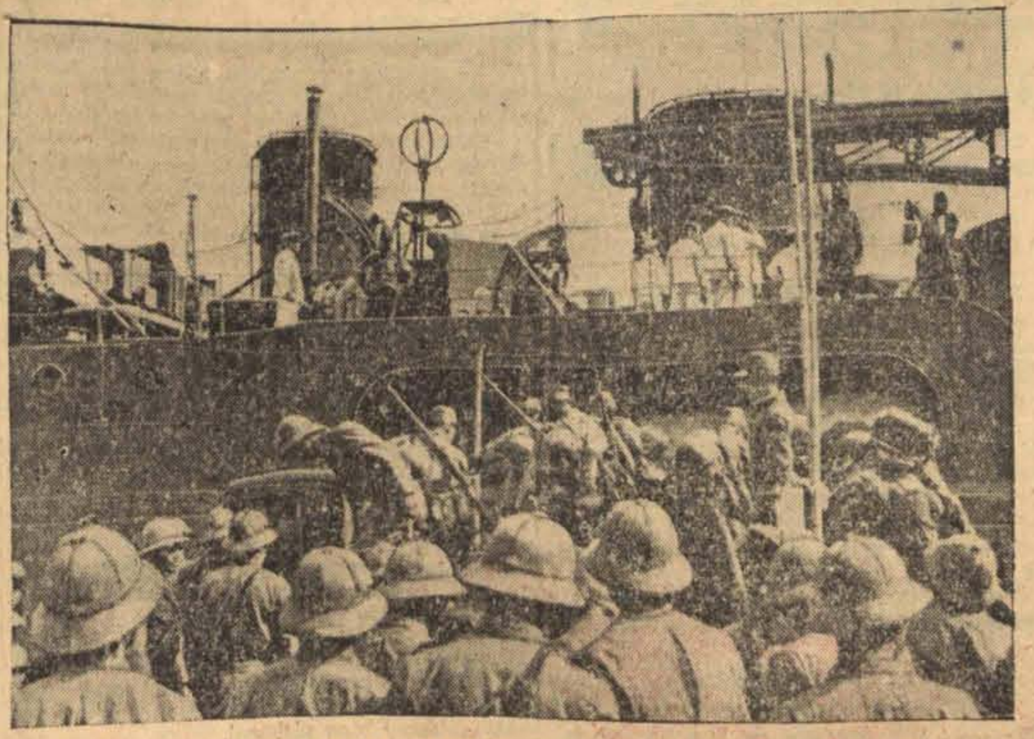
BYDGOSZCZ, 23. 10. — Na szosie Koronowskiej pod Smukałą wydarzył się drugi wypadek.

Na popędzającego bydło na szosie Roberta Lewandowskiego z Bydgoszczy wpadł samochód półciężarowy firmy „Autoprzewóz" z Kalisza. Lewandowski odniósł lekkie rany na głowie i twarzy, zabite zostały natomiast na miejscu dwie krowy.

Rannym zaopiekował się przejeżdżający samochodem, rzeźnik z Bydgoszczy, który zabrał rannego do stacji sanitarnej pogotowia ratunkowego, a po zaopatrzeniu ran przez lekarza odstawił go do domu.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Wojna na Dalekim Wschodzie.



Wyładowanie wojsk japońskich z krążownika „Senda" koło stoczni Wang-pu w Szanghaju

Dolar 5.26½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i pół, funty angielskie 26.10, franki szwajcarskie — 121.40 (za 100). franki francuskie — 17.64, za liry włoskie płacono 21.20.

W poniedziałek lub wtorek konferencja w sprawie majstrów Widz.-Manufaktury

ŁÓDŹ 23 października. Donosiliśmy już o zatargu w „Widzewskiej Manufakturze" w związku z niewypłaceniem w ubiegłym tygodniu majstrom zatrudnionym na przędzalni prowizji od produkcji. Przy dokonywanej w dniu wczorajszym wypłacie również prowizji tej nie wypłacono. Fakt ten wywołał wzburzenie wśród majstrów, którzy za pośrednictwem Związku Majstrów Fabrycznych zwrócili się do Inspekcji Pracy o interwencję.

Jak się dowiadujemy konferencja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia.

POSTULATY DRUKARZY CHUSTEK.

ŁÓDŹ, 23 października. W przemyśle chustkowym ogólny układ zbiorowy nie obejmuje drukarzy zatrudnionych na oddziałach przygotowawczych. Pracodawcy wykorzystując tę sytuację nie płacą odpowiednich stawek.

W związku z tym, w dniu dzisiejszym odbędzie się ogólne zebranie tej kategorii robotników w celu omówienia i ustalenia warunków i postulatów z którymi w najbliższym czasie związki zawodowe wystąpią pod adresem przemysłowców.

OPRACOWYWANIE CENNIKA PŁAC DLA PRACOWNIKÓW SZEWSKICH.

ŁÓDŹ, 23 października. Wczoraj w Okręgowej Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla czeladników szewskich oraz szewców pracujących dla poszczególnych firm. W wyniku konferencji wyłoniona została specjalna Komisja w składzie 10 osób (po 5 z każdej strony). Komisja ta w ciągu 5 dni opracuje cennik płac i w dniu 27 października przedstawi go do zatwierdzenia przez Inspekcję Pracy. W tymże dniu zostanie podpisany układ zbiorowy.

ZATARG W FABRYCE HAUA.

ŁÓDŹ, 23. 10. — Dziś w 14 obwodzie Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja w sprawie ostrego zatargu w fabryce wyrobów pończoszniczych Otto Hau (Wólczańska 187).

Zatarg ten spowodował jak wiadomo zamknięcie fabryki. Dzisiejsza konferencja ma widoki powodzenia.

Deszcz kar

spadł na pracodawców.

ŁÓDŹ, 23. 10. — Referat karny Inspekcji Pracy wydał szereg kar na pracodawców za przewinienia stwierdzone w czasie przeprowadzonych ostatnio inspekcyj, względnie na skutek doniesień przez pokrzywdzonych pracowników.

Jakubowicz Stel, właściciel zakładu fryzjerskiego (Piotrkowska 60) został ukarany grzywną 300 zł. za zatrudnianie małoletnich w niedzielę i w nadgodzinach oraz za zatrudnianie małoletniego bez wynagrodzenia.

Gane Szmerel, właściciel piekarni (Piekarska 3) został ukarany grzywną 200 zł. za brak książki wypłat, za zatrudnianie pracowników w niedzielę.

Ponadto zostało ukaranych około 40 właścicieli firm grzywnami w granicach od 50 do 150 zł. za zmuszanie robotników w godzinach ponad ustaloną normę, za pracę w niedzielę, za samowolne obniżanie stawek, za brak książeczek obrachunkowych itp. wykroczeń.

Straszak pod poduszką.
Groźny bandyta z rozpaczy zemdlał.

Z WILNA donoszą:

Policja wołożyńska i sokolska od dłuższego czasu poszukiwała niebezpiecznego bandyty, Józefa Protasiewicza, mieszkańca wsi Zaleśniki w gminie wołożyńskiej. Szukały go daremnie. Protasiewicz, będący typem niebezpiecznego zbira, był tym więcej niebezpieczny, że posiadał pewne wykształcenie, spryt i ogromny tupet.

Mieszkańcy wioski, z której pochodzi, opowiadają, że był bandytą z zamiłowania. Pociągał go ten zawód, aczkolwiek drogo za to pokutował. Mimo to, że liczy obecnie 35 lat, był on już kilkakrotnie karany i ma za sobą „dorobek" 16 lat i 5 miesięcy więzienia.

Protasiewicz jednak w dalszym ciągu uprawiał bandytyzm. Z maską na twarzy i rewolwerem w ręku dokonywał zuchwałych napadów, rabował i ukrywał się. Ulubionym terenem jego „działalności" był rodzinny powiat wołożyński oraz pow. sokólski, gdzie podobno posiadał przyjaciół, którzy ratowali go i ukrywali w potrzebie.

Ostatnio jednak, czując, że policja depcze mu po piętach, niebezpieczny opryszek zbiegł w nieznanym kierunku. Niedawno policja wołożyńska otrzymała informacje, że przebywa on w Wilnie, wobec czego zwróciła się o pomoc do policji wileńskiej.

Funkcjonariusze wydziału śledczego prowadząc obserwacje zwrócili uwagę na pewnego osobnika zamieszkałego od niedawna w małym mieszkaniu przy ul. Legionowej i podającego się za agenta firmy instrumentów chirurgicznych „Sanitas".

Obserwacje upewniły wywiadowców, że rzekomy agent zachowuje się bardziej, niż podejrzanie. Znikał na kilka dni z miasta. Wychodząc na ulicę stale się oglądał. sprawiając wrażenie tropionego zwierzęcia

Dalsze dochodzenie oraz zdjęcie fotograficzne nadesłane przez policję śledczą w Wołożynie upewniły, że pod maską agenta sprzedającego narzędzia chirurgiczne ukrywa się Józef Protasiewicz.

Po stwierdzeniu tej okoliczności policja przedsięwzięła odpowiednie kroki. Było wiadome, że Protasiewicz chętnie „korzysta" z rewolweru i bez skrupułów gotów wyekspediować na „tamten świat" każdego, kto pokusi się na jego wolność. Postanowiono działać z całą ostrożnością.

Onegdaj policja osaczyła dom, w którym zamieszkał niebezpieczny bandyta, chcąc aresztować go po powrocie z miasta Widocznie jednak wyczuł grożące niebezpieczeństwo. Nie przyszedł do domu. Powrócił dopiero wówczas, gdy policja zaniechała „blokady" kryjówki.

Zdjęcie blokady nie oznaczało jednak rezygnacji. Nazajutrz wieczorem dwaj wywiadowcy przedostali się przez okno do mieszkania Protasiewicza i dokonali szczegółowej rewizji, w czasie której pod poduszką znaleziono naładowany brauning. — Wywiadowcy zabrali broń, kładąc pod poduszkę straszak, po czym ukryli się za firankami.

Czekanie w zasadzce przeciągnęło się do późna w nocy. Wreszcie Protasiewicz wrócił.

Ujrzał obu wywiadowców. Jednym susem znalazł się przy łóżku i sięgnął po rewolwer. Znalazł jednak... straszak.

Okoliczność ta tak dalece oddziałała na bandytę, że... zemdlał, co znakomicie ułatwiło policji dalsze czynności.

Kiedy Protasiewicz odzyskał przytomność, był już mocno zakuty w kajdanki.

Pod silną eskortą odstawiono go do aresztu centralnego, skąd przesłany zostanie do Wołożyna.

Inauguracja skoków spadochronowych
odbędzie się 7 listopada.

ŁÓDŹ, 23. 10. — Swego czasu donosiliśmy o bliskim otwarciu wieży spadochronowej w parku im. Marsz. Piłsudskiego na Polesiu. Otwarcie miało nastąpić w drugiej połowie b. m. Wobec tego, że w dalszym ciągu trwają jeszcze prace nad budową windy — od czego głównie zależy możność uruchomienia wieży dla szerokiej publiczności — inauguracja skoków spadochronowych została przesunięta na dzień 7 listopada.

Jednocześnie napływają stale liczne zgłoszenia kandydatów na kurs spadochronowy, organizowany przez okręg wojewódzki L. O. P. P. w Łodzi. Kurs ten jednak będzie otwarty dopiero po rozpoczęciu skoków z wieży. Liczna frekwencja zgłoszeń na kurs świadczy wymownie o zainteresowaniu społeczeństwa ideą sportu spadochronowego.

Nieprzytomna kobieta w parku Poniatowskiego.
Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów

ŁÓDŹ, 23. 10. — W parku Poniatowskiego otruła się sublimatem 29-letnia Alfreda Pozner, żona robotnika, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 203. W stanie bardzo ciężkim przewieziona została karetką pogotowia do szpitala Ubezpieczalni. Jako przyczynę zamachu samobójczego podała przewlekłą chorobę.

— Bezrobotna i bezdomna 31-letnia Marta Pelikan otruła się jakąś nieznaną trucizną w bramie domu przy ul. Kilińskiego 45. W stanie osłabionym umieścił ją lekarz w szpitalu w Radogoszczu. Przyczyną zamachu — brak środków do życia.

— W fabryce firmy Markus Kon przy ul. Łąkowej 5, wskutek zacięcia się maszyny, silnie skaleczona została czółenkiem tkackim robotnica Bronisława Gaus, lat 28, zamieszkała przy ul. Andrzeja nr 60. Rannej robotnicy udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

— Na budowli, wznoszonej w podwórzu przy ul. Kątnej 42, spadł z rusztowania cieśla Feliks Heja, zamieszkały przy ul. Targowej 18, zatrudniony przez przedsiębiorcę budowlanego Gustawa Sima. Heja uległ skomplikowanemu złamaniu kości udowej, kilku głębokim ranom tłuczonym głowy i pleców oraz ogólnemu wstrząsowi. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia miejskiego i przewiózł do szpitala Ubezpieczalni w stanie bardzo ciężkim.

— Nocy dzisiejszej około g. 1 wybuchł gwałtowny pożar w zagrodzie Władysława Rymasa przy ul. Stokowskiej 1 na Stokach. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej łódzkiej straży, która wysłała na miejsce pożaru III pluton i kurs oficerski, spłonęły stodoła i obora, przy czym spaliły się również dwie krowy. Dom mieszkalny zdołano uratować. — Przyczyna pożaru nie została ustalona, najpewniej jednak zaszedł wypadek zaprószenia ognia. Poszkodowany miał budynki ubezpieczone na sumę około 9000 złotych. Straty znaczne.

Odbiór nowego gmachu
Ubezpieczalni Społ. na Chojnach.

ŁÓDŹ, 23 października. W dniu dzisiejszym nastąpi odbiór pierwszego piętra nowego gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Leczniczej na Chojnach. Odbioru dokona komisja kolaudacyjna z ramienia Wydz. Budowlanego U. S, oraz władz wojewódzkich.

Od poniedziałku działy lecznictwa zainstalowane na pierwszym piętrze zostaną udostępnione ubezpieczonym obwodu południowego.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Książę i księżna Windsoru zostali przed zakończeniem krajoznawczej podróży po Niemczech przyjęci przez kanclerza Hitlera, który zatrzymał ich na herbacie.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu komitetu nieinterwencji doszło do dramatycznych scen, z powodu nieustępliwego stanowiska Sowietów. Sowiety dążą otwarcie do rozbicia obrad, które min. Eden za wszelką cenę pragnie doprowadzić do rezultatu.

(—) Ambasador niemiecki Ribbentrop przybył do Rzymu, gdzie odbył poufną konferencję z Mussolinim i min. Ciano.

(—) W dniach od 28 do 31 bm. odbędzie się w Lille doroczny kongres partii radykalnej, do którego francuskie koła polityczne przywiązują, jak zwykle do kongresów partii radykalnej, poważne znaczenie polityczne.

(—) Marszałek Śmigły - Rydz udaje się dziś do Rumunii, aby wziąć udział w uroczystościach promowania na podporucznika następcy tronu księcia Michała.

(—) Jak wiadomo, w dniu 30 listopada rb. wygasa moc obowiązująca ustawodawczego obniżenia komornego o 15 proc. w mieszkaniach małych i o 10 proc. w większych.

Dowiadujemy się, że projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów, opracowywany obecnie przez rząd, przedłuży ten termin na dalsze 4 miesiące, tj. do dnia 31 marca 1938 r.

(—) W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 17 odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie, w obecności P. Prezydenta R. P., posiedzenie ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym, które zainauguruje tegoroczną akcję.

(—) Sąd Okręgowy w Warszawie skazał st. post. Dyskiego na 8 lat więzienia za dokonanie podwójnej zbrodni na osobie żony i jej kochanka, policjanta Romanowskiego.

Zbrodni dokonał on pod wpływem zazdrości.

(—) Dnia 24 bm. zostanie przy udziale władz i wojska odsłonięty we wsi Dalików pod Poddębicami krzyż pamiątkowy ku czci powstańców w 1863 roku, a w Gostkowie — głaz pamiątkowy w miejscu, gdzie w r. 1914 walczyły oddziały legionistów z Rosjanami.

(—) Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się w Związku Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 zapowiedziane zebranie oddziału adwokatów polskich, na którym dziekan rady adwokackiej adw. Nowodworski wygłosi odczyt pt. „Zadania Związku Adwokatów Polaków".

(—) Wczoraj J. E. ks. biskup Jasiński poświęcił kaplicę w V Domu Wychowawczym Miejskim im. Stefana Żeromskiego przy ul. Przędzalnianej 66, dla chłopców w wieku szkolnym.

(—) Kierownik Urzędu Śledczego P. P. w Poznaniu, Alfons Nowak, został zawieszony w urzędowaniu. Pełnił on swoje obowiązki od 1930 roku.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 28-letniego Walentego Klepacza zamieszkałego we wsi Wola Rakowa, gm. Brójec pod Łodzią za wrzucenie Marianny Niewiadomej do studni, która nie chciała zostać jego żoną, na 4 lata więzienia.

(—) Z polecenia prokuratora został aresztowany były sekretarz Wydziału Kanalizacji obecnie właściciel fabryki pudełek przy ul. Świętokrzyskiej 17, Karol Rymler, zamieszkały przy ul. Kopernika 24. Aresztowanie stoi w związku ze skargą jednej z robotnic, która twierdzi, że została przez Rymlera pod groźą wyrzucenia z pracy zniewolona.

(—) W dniu wczorajszym Sąd Handlowy w Łodzi ogłosił upadłość firmie „H. Kutner", dotychczasowej dzierżawczyni zakładów przemysłowych „J. Kestenberg".

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Obwodu Łódzkiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, na którym jednogłośnie (Polacy i żydzi) zgodzili się na likwidację tutejszego obwodu. Zarząd utrzyma swoje mandaty do czasu ukończenia likwidacji. Niedzielne nadzwyczajne obrady nie przyniosą wobec tego żadnych niespodzianek. Członkowie zarządu jednogłośnie postanowili zaapelować do swych kolegów o poparcie ich stanowiska, które jest najbardziej logicznym wyjściem z trudnej sytuacji po zjeździe poznańskim, na którym zapadła uchwała utrzymująca paragraf aryjski w Zw. Lekarzy P. P.

Fabryka fałszowanych drożdży.
Sukces komisarza kontroli skarbowej.

SIERADZ, 23. 10. — Od dłuższego czasu piekarze, jak również gospodynie na terenie Sieradza i okolic zauważyli, że pieczywo stale pogarsza się. Wysiłki w kierunku poprawy pieczywa nie pomagały. Stwierdzono, iż przyczyna leży w złych drożdżach.

Sprawą tą zainteresował się komisarz Kontroli Skarbowej, p. Zawada, i, przeprowadziwszy śledztwo wykrył, iż w Zduńskiej Woli mieści się nielegalna fabryka fałszowanych drożdży, prowadzona przez kilku żydów z niejakim Okładkiem na czele.

Okładka aresztowano i osadzono w więzieniu sieradzkim, wspólnicy zatrzymanego jednak zdołali się ukryć. Poszukują ich władze policyjne i skarbowe.

Jak stwierdziło dochodzenie, produkcja drożdży w nielegalnej fabryce polegała na tym, że do oryginalnych drożdży dodawano w 50 procentach mąkę kartoflaną i inne składniki. Drożdże tak spreparowane umieszczano w oryginalnych opakowaniach z etykietami.

Generalnym przedstawicielem fałszywych drożdży na Sieradz był właściciel sklepu przy ul. POW. Moryc Wrocławski, który jest również dzierżawcą młynów w Sieradzu. Wrocławski sprzedawał drożdże hurtowo.

Fabrykanta fałszywych drożdży oraz hurtowego sprzedawcę czeka obecnie rozprawa sądowa.

„Jutro pogoda" w Teatrze Polskim
KOMEDIA W 3 AKTACH HOOPWODA.

„Uciśniona niewinność męska" znajdzie w tej komedii kopalnię argumentów przeciwko bezpodstawnym pretensjom swoich połowic, zbliżających się do wieku niebezpiecznego.

Zbytnia dobroć męża, punktualność, brak nałogów, domatorstwo — to w ujęciu Hoopwoda nie zalety, lecz kardynalne wady w pożyciu małżeńskim. To też bohater nudzącej się lwicy odzyskuje miłość żony i spokój domowy dopiero po zastosowaniu wypróbowanych przez przyjaciela sposobów na wzbudzenie zazdrości swej żony.

Na tej kanwie wyhaftowana została bezpretensjonalna treść:

Pogodny i dobry Billi Bartlett, ciągle pogrążony w czytaniu gazet, dowiaduje się niespodziewanie, że jego ukochana żona Laura chce go porzucić, aby zaznać emocyj, których nie daje jej pożycie małżeńskie. Zrozpaczony zwraca się o pomoc do swego przyjaciela, Jacka Wheelera, który żyje w idealnej zgodzie ze swoją żoną Blanny. Ten zdradza mu tajemnicę, że tylko ten mąż może liczyć na miłość żony, który potrafi zasiać w jej sercu ziarno podejrzeń i niepewności.

Z jego niezręcznych wynurzeń żona Jacka Blanny dowiaduje się, że rzekome wieczorne posiedzenia jej męża są eskapadami podejrzanego charakteru. Otwierają się jej oczy i pragnie się zemścić „kompromitując" się w towarzystwie Billiego.

Oboje podczas nieobecności Laury, która udała się do opery, i Jacka, który się zwolnił na posiedzenie Klubu Myśliwskiego, upijają się i zasypiają.

Następuje szereg komicznych sytuacyj po powrocie Laury i Jacka, i po dramatycznych powikłaniach „happy end".

Pierwszy akt miał akcję ospałą, dopiero drugi i trzeci rozruszały widownię. Pogodnym i może zbyt naiwnym Billim był p. Biesiadecki. Zbyt dramatycznie pojmowała swą rolę p. Życzkowska. — P. Winawer, jako Jack Wheeler, zlekceważył nieco swój ubiór, poza tym dobry. P. Biesiadecka w roli Blanny miała może najwięcej siły przekonywującej. Epizodyczne role Ewansa (p. Modrzeński), Tessy (p. Reńske), Harrigarda (p. Łabędzki) i Pele (p. Lubelski) zostały oddane zgodnie z intencją autora.

Młodzieniec z aparatem fotograficznym
PRZYKRE ROZCZAROWANIE.

ŁÓDŹ, dnia 23. 10. — Coraz to donosimy o różnego rodzaju oszustwach i mimo to, znajdują się nowe ofiary, które znów dają się nabierać.

Niedawno zdarzył się taki wypadek w firmie fotograficznej Laksa przy Al. Kościuszki.

Do Laksa przyszedł młody chłopak i przedstawiwszy mu się jako zawodowy fotograf, prosił go, aby przyjął go w charakterze fotografa na ulicy.

Zgłaszający się nie miał ani żadnych dokumentów, ani własnego aparatu i właściciel zakładu stanowczo mu odmówił.

Nie zraziło to jednak wytrwałego młodzieńca. Odwiedzał Laksa tak długo, że ten postanowił go wreszcie przyjąć.

P. Laks kupił mu nowy aparat za 180 zł i wyprawił go na ulicę.

Był przekonany, że młodzieniec, który z takim uporem potrafił zdobyć sobie zajęcie, będzie niezwykle zdolnym pracownikiem i z góry już cieszył się z wyników jego roboty.

Tymczasem spotkało go przykre rozczarowanie.

Wieczorem bowiem nie tylko, że nie otrzymał nowych zamówień, ale jeszcze stracił nowy aparat, gdyż „pilny pracownik" wcale się nie pokazał.

Zameldował o kradzieży policji, a w kilka dni potem schwytano sprytnego złodzieja, którym okazał się 20-letni Ritlel Jakub. Aparat naturalnie już dawno sprzedał. Nie chciał powiedzieć gdzie, ale policja i to wykryła i dowiedziawszy się, że kupił go za 50 zł Chaim Grynszpan, także fotograf z ulicy Kilińskiego, zrobiła u tamtego rewizję, aparat zabrała, a „pana fotografa" wraz ze złodziejem postawiła przed sądem.

Ritlel przyznał się do winy, a jako karany już dostał 8 miesięcy więzienia. Grynszpanowi zaś nie udowodniono przestępstwa i został uniewinniony.

Do kogo będzie należał aparat rozstrzygnie dopiero proces cywilny.

ŻYCIE ZGIERZA

CIEKAWY ODCZYT.

Dzisiaj o godz. 19.30 w sali Gimnazjum Państwowego im. St. Staszica w Zgierzu odbędą się dwa odczyty prof. Jana Kwiecińskiego na tematy: „Geniusz świata zbawcą narodu i ludzkości" oraz „Harmonia społeczna".

SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.

Onegdaj w sklepie rzeźniczym Romanowicza przy zbiegu ul. Berka Joselewicza i Konstantynowskiej nieznani sprawcy skradli 2 połówki wieprzowiny.

SZCZEPIENIE PRZECIW BŁONICY.

Dzisiaj i w poniedziałek t. j. w dn. 23 i 25 bm. w Wydziale Zdrowotności Zarządu Miejskiego przy ul. Gen. Dąbrowskiego 31 w godzinach urzędowych odbywać się będzie dodatkowe szczepienie przeciwbłoniczne dotąd nieszczepionych dzieci.

„PAN REDAKTOR SZALEJE".

Na ekranie kina „Apollo" wyświetlana jest obecnie wspaniała komedia polskiej produkcji z udziałem wybitnych artystów p. t. „Pan redaktor szaleje".

Cyrk Kazimierza Muszyńskiego (na placu przy ul. Gen. Pierackiego) daje dziś i jutro po dwa o dużym programie przedstawienia.

Nieaktualny transparent na ulicy Piotrkowskiej.

ŁÓDŹ, 23 października. Już blisko dwa tygodnie dzielą nas od zakończenia IV Tygodnia Szkoły Powszechnej. Mimo tak dużego stosunkowo upływu czasu — nad ul. Piotrkowską przy Głównej i Bandurskiego nadal wisi transparent reklamowy Tygodnia. Chociaż małe niedopatrzenie ze strony komitetu organizacyjnego Tygodnia — jednak razi.

Może znajdzie się ktoś, kto zlikwiduje nieaktualny już transparent?..

W blaskach jesiennego słońca
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 23. 10. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 9 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło do 749 milimetrów. Pogoda słoneczna i sucha utrzymuje się nadal.

Wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

ŻYCIE PABIANIC
Kradzieże na jarmarku.
NIEPOWODZENIA ZŁODZIEJSKIE.

Każdy, odbywający się na Pl. Dąbrowskiego w Pabianicach jarmark jest okazją dla różnego rodzaju rzezimieszków do wyczynów złodziejskich. Tym razem jednak złodziei spotkały same niepowodzenia i miast łupem spotkała ich smutna rzeczywistość — cela aresztu miejskiego.

Oto do kramu przybyłego z Łodzi handlarza Jedwabnika Szlamy (Zgierska 86) zbliżył się w momencie rozkładania towarów, jakiś osobnik, który niespostrzeżenie starał się skraść sweter, wartości kilkunastu złotych.

Czujna policja zauważyła manewr złodzieja i schwytała go w kilka chwil po tym.

Okazał się nim znany już złodziej Sznelcug Stanisław, lat 26, stale zamieszkały we wsi Całkowice, pow. piotrkowskiego.

Do handlarza sprzedającego czekoladę Mikuty Mariana, zamieszkałego w Pabianicach przy ul. Reymonta 22 podszedł nieznny mu mężczyzna i pod pozorem kupna tabliczki czekolady, korzystając z natłoku starał się wsunąć mu rękę do kieszeni, w której chował utargowane pieniądze.

Zauważyli to stojący w pobliżu ludzie, złodzieja przyłapali i oddali w ręce policji.

Złodziejem tym był, jak ustalono później niejaki Jochacz Władysław bez stałego miejsca zamieszkania.

Obu złodziei jarmarcznych osadzono w areszcie miejskim do dyspozycji sądu.

FAŁSZYWY WYWIADOWCA POLICJI.

Do przechodzącego wraz z narzeczoną ulicą Jachimowicza Jakuba podszedł onegdaj Misiak Polikarp, lat 26, zam. przy ulicy Maślanej 18, i przedstawiając się za wywiadowcę policji obyczajowej oświadczył, że ma rozkaz odprowadzić towarzyszącą mężczyźnie kobietę do komisariatu P.P. Narzeczeni przestraszyli się na dobre, co widząc rzekomy wywiadowca dał im dość wyraźnie do zrozumienia, że za pewną kwotę pieniężną gotów jest całą sprawę zatuszować.

Jachimowicz nie miał pieniędzy, wobec czego podał swój adres, obowiązując się w dniu następnym zapłacić pewną kwotę na odczepne.

Następnego dnia narzeczeni otrzymali podrobione wezwanie policyjne do stawienia się na rogu ulic Warszawskiej i Kaplicznej dla uiszczenia kwoty. Ponieważ cała ta sprawa wydała im się bardzo podejrzana, tym bardziej że nie poczuwali się do żadnej winy, o wszystkim dali znać policji. Zamiast Jachimowicza i jego narzeczonej stawił się na wyznaczone spotkanie prawdziwy wywiadowca policyjny, który szantażystę aresztował i odprowadził do komisariatu, gdzie osadzony został w areszcie.

Za wymuszanie okupu w tego rodzaju sposób czeka Misiaka Polikarpa surowa kara do 2 lat więzienia.

KRADZIEŻ WOZU.

Właściciel zaprzęgu konnego Sobczak Zygmunt, zamieszkały przy ul. Tkackiej 10, pozostawił w pobliżu parku miejskiego Wolności swój naładowany kamieniami wóz bez zaprzęgu na całą noc, albowiem późna noc zastała go przy pracy, mając zamiar następnego ranka rozpocząć zwózkę kamieni w dalszym ciągu.

Naiwny człowiek nie przypuszczał nawet, aby ktoś ośmielił się ruszyć jego własności w dodatku z tego rodzaju ciężarem. A jednak znaleźli się tacy śmiałkowie. Gdy Sobczak następnego dnia przybył na miejsce nie zastał już swego wozu. W miejscu, gdzie był wóz widniała tylko kupa zrzuconych kamieni, zaś sam wóz zginął bez śladu.

Poszkodowany stratę swą oblicza na 250 złotych.

AWANTURY I WYKROCZENIA.

Klimek Roman, zamieszkały przy ul. Bagatela 10, pijany wszczął awanturę w restauracji Pinkusa przy Pl. Dąbrowskiego 8, bił gości restauracyjnych i wygrażał właścicielowi.

Osadzono go w areszcie do wytrzeźwienia.

Podobnego wyczynu dokonał niejaki Nowak Izydor, zamieszkały przy ul. Targowej 24, spotkał go też ten sam los.

Sieradzki Samul, właściciel piekarni przy Pl. Dąbrowskiego, skazany został przez Sąd Grodzki w Pabianicach na 100 zł grzywny za antysanitarny stan piekarni.

REPERTUAR KIN.

Oświatowe ulica Gdańska — „Halka" według Stanisława Moniuszki. Film ze wszech miar godny ujrzenia

SPORT.

Dobra organizacja i karność oto zalety szkolnego turnieju piłkarskiego.

Piłkarski turniej szkół średnich wyłonił już cztery drużyny, które grać będą w pół finale. Pierwszy półfinał odbędzie się o godzinie 15.30 między drużynami gimnazjów: Piłsudskiego i Reymonta. W drugim meczu półfinałowym, który będzie rozegrany jutro o godzinie 13-ej spotkają się dwa zespoły prowincjonalne gimn. Polskiej Macierzy Szkolnej (Koluszki) i gimnazjum Śniadeckiego z Pabianic. Zwycięzcy tych dwu spotkań grać będą w finale o tytuł mistrza Łodzi szkół średnich. Finałowe zawody odbędą się dnia 31 bm.

Jak dotychczas organizatorzy turnieju wzorowo wywiązują się z trudnego zadania.

Uznanie należy się również sędziemu ŁZOPN, bowiem prowadzą zawody wzorowo, wpajając w młodych chłopców karność i posłuszeństwo — tak ważne czynniki wychowawcze.

Trzeba ratować sport akademicki od upadku.

Sport akademicki chyli się stopniowo ku upadkowi. Ostatnie zawody, organizowane podczas tygodnia propagandy sportu akademickiego zakończyły się kompletnym fiaskiem, głównie brakiem zainteresowania. Złu trzeba zaradzić.

Centrala akademicka związków sportowych zwołuje konferencję porozumiewawczą wszystkich AZS w Polsce. Na zjeździe tym będą omawiane sprawy działalności AZS na poszczególnych terenach. Będą wygłoszone referaty sprawozdawcze oraz będzie poruszona sprawa organizacji kół seniorów.

Warto, aby zjazd zajął się opracowaniem programu pracy w myśl którego głównym celem powinno być spopularyzowanie sportu wśród studentów.

Sport wśród polskich akademików musi być tak popularny, jak jest za granicą, gdzie akademicy tworzą znakomite drużyny mistrzowskie i są rekordzistami w wielu gałęziach sportu.

Kto może być nauczycielem narciarstwa? Zasady akcji wyszkoleniowej

Nowopowstała komisja wyszkoleniowa PZN pod przewodnictwem majora Lubicza - Nysza przygotowuje nowe zasady akcji wyszkoleniowej PZN, które ukażą się w najbliższym czasie. W komunikatach PZN podawane będą stopniowo zatwierdzane przez zarząd główny PZN zmiany w zasadach akcji wyszkoleniowej.

Ostatni komunikat zawiera szereg interesujących danych na temat nauczycieli narciarskich PZN:

Na wniosek komisji wyszkoleniowej PZN, zarząd główny PZN zatwierdził następujący podział nauczycieli narciarstwa:

Nauczyciele honorowi, amatorzy, zawodowi:

Nauczycielami honorowymi mianuje dożywotnio zarząd główny osoby zasłużone na polu narciarstwa. Osoby te mogą być równocześnie nauczycielami amatorami lub zawodowymi, o ile stosują się do przepisów odpowiednich.

Nauczycielami amatorami mogą być osoby zdrowe fizycznie, o nieskazitelnej przeszłości, odpowiedniego charakteru i poziomu moralnego, posiadające co najmniej 4 klasy gimn. lub równorzędne które złożą egzamin przewidziany dla nauczycieli amatorów. Nauczyciele amatorzy muszą być amatorami w myśl regulaminu F. I. S.

Nauczycielom amatorom przysługuje prawo do zwrotu kosztów ustalanych corocznie przez komisję wyszkoleniową PZN. Naruszenie norm powoduje skreślenie z oficjalnej listy amatorów i przeniesienie do kategorii zawodowych.

Osoby, które z racji swych funkcyj służbowych udzielają nauki narciarstwa i otrzymują za to wynagrodzenie w ramach przepisów służbowych, danej instytucji, uważane są jako nauczyciele amatorzy (oficerowie, nauczyciele W. F.)

Nauczycielami zawodowymi mogą być czynni narciarze podobnych do amatorów kwalifikacyj, którzy za nauczanie otrzymują wynagrodzenie według norm określanych corocznie przez komisję wyszkoleniową PZN.

Nauczania jazdy na nartach udzielać mogą jedynie nauczyciele narciarstwa, amatorzy i zawodowi. Rutynowanych, doświadczonych i zasłużonych nauczycieli narciarstwa od stopni instruktora wzwyż tak amatorów, jak i zawodowych mianuje komisja wyszkoleniową PZN.

Jeszcze gwarno na boiskach. Program imprez sportowych w Łodzi.

Sobota:

Boks. — W hali Wimy o godz. 19.30 mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: Wima — IKP.

Niedziela.

Piłka nożna: Mecze o mistrzostwo klasy A: boisko WKS o godz. 11-ej WKS—Sokół (Zgierz) i o godz. 14-ej SKS—PTC Boisko Widzewa o godz. 11-ej Widzew—ŁTSG. Boisko UT o godz. 14-ej UT—Bura, w Pabianicach o godz. 11-ej na boisku Sokoła: Sokół (Pabianice) — Wima. Zawody o mistrzostwo klasy B: boisko Widzewa o godz. 14-ej Zjednoczone — Makabi, boisko TUR o godz. 14-ej TUR—ŁKSIb; w Aleksandrowie o godz. 14-ej Sokół (Aleksandrów) — Bar Kochba. Poza tym w Łodzi i na prowincji dalsze rozgrywki o mistrz. klasy C.

Boks. — W sali KP Zjednoczone o g. 11.30 przed poł. mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: Zjednoczone — Sokół.

Sporty motorowe. — Wycieczka do Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem na zamknięcie sezonu. Zbiórka o godz. 8.30 rano przed lokalem klubowym ul. Pierackiego 17.

Pływanie. — W pływalni YMCA o g. 16.30 czwórmecz: ŁKS — HKS — Boruta — PKS.

Gry sportowe: — Na boiskach ŁKS, UT, WKS i TUR rozgrywki szczypiorniaka klasy B.

Lekkoatletyka: — Na boisku Wimy o godz. 10-ej zawody lekkoatletyczne zamknięcia sezonu.

Oryginalna kara nałożona przez PZPN na Warszawiankę

Za wysłanie Pirycha do Bydgoszczy na mecz z Warszawianką w dniu meczu z Danią, kiedy Pirych był zapasowym, ukarał PZPN kierownika sekcji Warszawianki, p. Ordona naganą, a klub grzywną zł 50, t.j. tyle, ile wyniosły koszta sprowadzenia na mecz Króla. Gdyby jednak zawsze dezercja gracza Warszawianki miała się kończyć sprowadzeniem zastępcy, który strzeli bramkę, to PZPN pewnie by chętnie zrezygnował z inkasowania 50 zł.

Zwycięstwo drużyny pabianickiej w meczu bokserskim o mistrzostwo

Mecz bokserski Krusche Ender — Hakoah o drużynowe mistrzostwo okręgu, który odbył się wczoraj wieczorem w sali Filharmonii zakończył się zwycięstwem drużyny pabianickiej w stosunku 10:6.

Wyniki walk były następujące: W w. muszej Rossman (H) pokonał na punkty Grambo (KE) w wadze koguciej Graudens (H) uległ na punkty silniejszemu fizycznie Rychterowi (KE), w wadze piórkowej Fagot (H), już w pierwszej minucie znokautował Witkowskiego (KE), w wadze lekkiej Gotfryd (H), stoczył brzydką walkę z Kubiakiem (KE), ulegając mu na punkty, w wadze półśredniej Wdowiński (H) miał znaczną przewagę nad Jeziorkiem (KE), jednak w III-ej rundzie został kontuzjowany i wskutek silnego krwawienia lekarz przerwał walkę. Zwyciężył przez techniczny nokaut Jeziorek (KE). Podobna historia powtórzyła się w wadze średniej, w której znacznie gorszy Cwajgenbaum zwyciężył przez techniczne k.o. w II-ej rundzie Kilańskiego (KE), rozkrwawiając mu policzek. W wadze półciężkiej Kraszewski zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika i w wadze ciężkiej Piesik (KE) znokautował w II-ej rundzie Bilbauma (H).

Sport w kilku słowach.

W przyszłą niedzielę, dnia 31 bm. odbędzie się w Kaliszu międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Kalisz o puchar „Republiki". W związku z tym ŁZOPN zwrócił się do ŁKS-u o reprezentowanie barw Łodzi przeciwko Kaliszowi. Ponieważ ŁKS będzie już wolny od rozgrywek ligowych, a projektowany mecz w Lublinie z tamtejszą Unią został przez drużynę lubelską odwołany, ŁKS zgodził się, by drużyna ligowa wystąpiła jako reprezentacja Łodzi.

W niedzielę 24 bm. Łódzki Klub Motocyklowy urządza zamknięcie sezonu według następującego programu: o godz. 8.30 rano zbiórka członków z maszynami na dziedzińcu domu przy Al. Kościuszki 68 (u p. Grętkiewicza), o godz. 9-ej złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 9.15 wyjazd do Łagiewnik na nabożeństwo w Klasztorze, o godz. 11-ej powrót autostradą do Łodzi, o godz. 13-ej wspólny obiad i o godz. 15-ej oficjalne zakończenie uroczystości zamknięcia sezonu.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 19.30 w hali sportowej Wimy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe okręgu Wima — IKP, w programie którego mają odbyć się następujące walki: Kühn (W) — Popielaty (IKP), Celmer (W) — Spodenkiewicz (IKP), Madej (W) — Bartniak (IKP), Kasznia (W) — Kowalewski (IKP), Sawiński (W) — Schön (IKP) Owczarek (W) — Chmielewski (IKP), Kostrzewa (W) — Pietrzak (IKP) i Kłodas (W) — Kubiak (IKP).

— W programie meczu Zjednoczone — Sokół, który odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11.30 przed poł. w sali przy ulicy Przędzalnianej 68 odbędą się walki: Ostrowski (Zj.) — Wal (S), Adamiak — Stołecki (S), Michalak (Zj.) — Drużbiński (S), Kijewski (Zj.) — Szczeciński (S), Szczapiński (Zj.) — Muszyński (S) Pasternacki (S) lub Niewadził — Bartosiak (Zj.) — i Jaskuła (Zj.) — Dybilas (S.) W wadze ciężkiej Przemysławski (S) nie będzie miał przeciwnika.

Gdzie się podziały tablice? Pasażerowie K.E.Ł. tracą orientację.

ŁÓDŹ, 23. 10. — Jak można zauważyć, od pewnego czasu ze szklanych-świetlnych przystanków tramwajowych znikły tablice, orientujące podróżnych o rozkładach jazdy i trasie pociągów tramwajowych. W rezultacie świetlne przystanki stały się tylko urządzeniami dla zamieszczania reklam szeregu firm handlowych.

Brak na przystankach tramwajowych wykazu numerów wozów oraz trasy poszczególnych linij szczególnie daje się we znaki przybyszom z prowincji. Takich Łódź ma kilka tysięcy dziennie. Kilka tysięcy dziennie pasażerów tramwajowych musi rozpytywać się przechodniów i często błądzić lub jechać niewłaściwym tramwajem.

Jaka jest przyczyna zniknięcia rozkładu jazdy tramwajów z przystanków świetlnych?

Bądź co bądź przystanki tramwajowe winny otrzymać (wszystkie a nie tylko oświetlone) wykazy linij, biegnących daną ulicą.

Chyba, że świetlne przystanki stoją jedynie po to, aby umieszczać w nich reklamy.

FENOMENALNA ARTYSTKA WAWA W „ROMIE".

W restauracji „Roma", Piotrkowska 152, występuje obecnie jedyna w swoim rodzaju w Polsce, śpiewaczka, parodystka-imitatorka znana z Polskiego Radia Wawa. Wawa imituje do złudzenia znanych artystów i artystek scen polskich i zagranicznych, jako to: Ordonkę, Zimińską, Ternę, Olszę, Chevalier'a itd. Nic dziwnego, iż występy jej cieszą się olbrzymim powodzeniem.

„POLACY NA SZLAKACH ŚWIATA"

Okręg Łódzki Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej realizując swój plan w zakresie jak najszerszego spopularyzowania całokształtu zagadnień, związanych z warunkami życia naszej ośmiomilionowej Polonii Zagranicznej, przystąpił do zorganizowania intensywnej akcji odczytowej.

Okręg Łódzki zapoczątkował na terenie naszego miasta powyższą akcję odczytem zorganizowanym w dniu 21 bm. dla funkcjonariuszów Policji Państwowej w sali Rezerwy Konnej nt. „Polacy na szlakach świata". Zebrani w sali wypełnionej po brzegi z zainteresowaniem wysłuchali odczytu.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy R. P. niniejszym zawiadamia swych członków i ich rodziny, że nowy kurs samochodowy rozpoczyna się w dn. 26.10. br. o godz. 19-ej w lokalu Koncesjonowanych Kursów Samochodowych p. L. Musiałowskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 202. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Koła ul. Moniuszki nr. 1 tel. 246-94.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w sekretariacie Koła są do nabycia bilety po bardzo zniżonych cenach na Operę „Halkę" do kina Casina. Bilety są ważne na wszystkie seanse i dni nie wyłączając niedziel. Opera „Halka" grana będzie do dn. 24 bm. włącznie.

Ponadto podajemy do wiadomości, że bilety zniżkowe, do teatru Polskiego i Kameralnego są do nabycia codziennie w sekretariacie Koła. Bilety należy nabywać najpóźniej w przeddzień przedstawienia. Obecnie sekretariat posiada bilety na następujące przedstawienia Teatr Polski na dz. 26 i 29 bm. „Jutro pogoda".

Teatr Kameralny na dz. 26 i 29 bm. „Moja siostra i ja"

Sekretariat Koła czynny codziennie w godz. 11—13 i 18—20 prócz niedziel i świąt, w soboty w godz. 11—13.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO PCK.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża tą drogą zaprasza wszystkich członków na zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 24 października br. o godz. 12-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 236 II piętro.

Porządek dzienny przewiduje: Uchwalenie preliminarza dochodów i wydatków Oddziału na rok 1938 oraz programu prac.

DO BYŁYCH CZŁONKÓW BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

(dawniej Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U.U.J.)

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów U. J. zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków B. P. z prośbą o spłatę długów zaciągniętych w B. P. w czasie studiów uniwersyteckich.

W myśl statutu B. P. i podpisanego rewersu dłużnego, każdy pożyczający zobowiązał się spłacić wypożyczoną kwotę bez upomnień, najpóźniej w ciągu trzech lat po opuszczeniu Uniwersytetu.

Idąc na rękę dłużnikom, zarząd może zgodzić się na miesięczne ratalne spłaty, z tym, że wysokość rat zostanie uprzednio uzgodniona.

W wypadku gdyby powyższy apel nie odniósł pożądanego skutku, zarząd B. P. będzie zmuszony ogłaszać w prasie nazwiska dłużników, celem uzyskania adresów a następnie dochodzić swych pretensyj na drodze sądowej.

Informacyj udziela: Oddział Wierzytelności Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12, gdzie należy kierować wszelką korespondencję.

Jutro na obiad:

Czarnina, kaczka nadziewana jabłkami, omlet.

WINSZUJEMY

Jutro Rafałowi.
Wschód słońca 6.22
Zachód — 16.34.
Długość dnia 10.12.
Ubyło — 5.33.
Tydzień 43.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 22 października.

Nowy Jork: Notowań brak.

Liverpool: loco 4.89, październik 4.68, listopad 4.72, grudzień 4.74

Brema: loco 10.32, grudzień 9.06, styczeń 9.17, marzec 9.56

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, nastrój panował niejednolity. W stosunku do ostatnich notowań giełdowych odchylenia kursowe były nieznaczne.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Dział listów zastawnych cechował nastrój niejednolity, przedmiotem transakcyj oficjalnych było sześć gatunków papierów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 68.00, 1 em. serie 82.50, 2 emisji serie 83.50, Dolarowa 3 serii 38.90, Konsolidacyjna 1936 r. 59.00 (drobne 58.70), Konwersyjna 1924 r. 61.75, Kolejowa 1926 r. 60.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 55.38, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 74.98, Ziemskie w Warszawie 5 serii 54.75, m. Warszawy 1933 r. 62.13, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 53.75, m. Częstochowy 1933 r. 55.00, Przemysłu Polskiego 74.25

AKCJE ZNIŻKUJĄ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mniej ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem sześć gatunków papierów dywidendowych. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy kształtowały się słabiej.

Bank Polski 106.50, Cukier 33.75, Węgiel 23.00, Lilpop 51.25, Ostrowiec 25.25, Haberbusch 41.13

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 23. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 31.50 — 32.00, pszenica jara 29.75 — 30.25, zbierana 29.50 — 30.00, żyto I stand. 23.75 — 24.40, mąka pszenna gat. I 30-proc. 46.00 — 49.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

Poznań, 23. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 22.50

Ceny orientacyjne: żyto 22.00 — 22.25, pszenica 28.75 — 29.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.25 — 48.75

Nowa książka autora „Baśni i legend Łodzi"

W połowie listopada rb. ukaże się na półkach księgarskich nowa książka autora „Baśni i legend Łodzi", Stanisława Rachalewskiego p. t. „Szabla na kilimie". Książkę tę wydaje księgarnia Seipelta w Łodzi przy pomocy T-wa Przyjaciół Łodzi, uzyskanej z zarządu miejskiego.

Nową tę książkę zaopatrzył w przedmowę wiceprezydent p. Antoni Pączek.

PORANEK ARTYSTYCZNY NA CELE ZW. REZERWISTÓW.

Związek Rezerwistów Koło nr. 1 urządza w dniu 7 listopada br. o godz. 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) „Poranek Artystyczny" o bardzo bogatym programie.

Przedsprzedaż biletów odbywa się już obecnie w cukierni p. M. Zawierki przy ul. Narutowicza 14 (tel. 265-59)

W dniu przedstawienia bilety nabywać będzie można w kasie Teatru.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na cele Związku Rezerwistów.

DANCINGI ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ.

Zwyczajem lat ubiegłych Łódzka Rodzina Radiowa urządzać będzie dancingi w restauracji Hotelu Polskiego w każdą niedzielę od godz. 17.30 do 20-ej połączone z występami artystów. Pierwszy dancing odbędzie się w niedzielę w dniu 31 października br. na który zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Łódzkiej Rodziny Radiowej.

ZABAWA TANECZNA.

Zarząd Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 24 października rb. o godz. 4 pp. odbędzie się zabawa taneczna ściśle członkowska.

Wstęp tylko za legitymacjami.

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka I. Zabiłem, II. Wesoły donjuan
Casino: — „Halka".
Carso. Władca podwodnego świata.
Europa: — Płynne złoto.
GRAND-KINO — „Znachor".
Ikar. I. Załoga, II. Pat i Patachon jako Czarny hrabia.
Metro. — Za kulisami sławy.
MIMOZA: — Droga do Rio.
Miraż — Barbara Radziwiłłówna.
Palace: — Z miłości dla Ciebie.
Przedwiośnie: — Niezwyciężony Buffallo Bill.
Rialto: — Siódme niebo.
Rakieta: Wieden — Londyn.
SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55
Stylowy: — Sonata Kreutzerowska.
Ton. Blond Carmen.
Zachęta I. Tańczący pirat, II. Tak się kończy miłość.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15

Dziś o godzinie 4 po poł. piękna wzruszająca sztuka J. A. Hertza „Młody Las" w wykonaniu doborowego zespołu.

W niedzielę o godz. 4 po poł. rekordowy sukces sezonu arcyzabawna komedia muzyczna „Jadzia Wdowa".

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Dziś i jutro o godz. 4 po poł. znakomita komedia E. Scribe'a „Szklanka Wody". Dziś i jutro o godz. 8,30 wiecz. komedia muzyczna Berra i Verneuila „Moja siostra i ja".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8,15 wiecz. grana będzie w Teatrze Popularnym urocza słoneczna komedia Nicodemiego „Gałganek" z Gosławską w roli tytułowej. W teatrze w sali Geyera dziś o godz. 7,15 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 7,45 wiecz. krotochwila Brandona „Ciotka Karola".

W niedzielę o godz. 4.15 po poł po raz ostatni „Ten stary wariat" Kiedrzyńskiego.

„Pan Klejnot" w więzieniu.

Pamiętniki króla kieszonkowców.

Mistrzowskie występy w przebraniu kobiecym.

Niezwykle interesującą i komiczną postacią wśród więźniów, przebywających w centralnym więzieniu w Marsylii, jest niejaki Francois Chimarraud, znany pod przezwiskiem „Monsieur Bijoux" („pan Klejnot") wśród kolegów, zawodowych kieszonkowców. Nazwisko jego stało się niejako symbolem nieprawdopodobnej zręczności w wykonywaniu sztuczek złodziejskich i fantastycznego materialnego powodzenia. W przeciągu dziesięciu lat swej kariery kieszonkowca „Monsieur Bijoux" występował pod tyloma przybranymi nazwiskami, że policja dla stwierdzenia jego identyczności opiera się w głównej mierze na odciskach palca, a mniej na przedstawionych papierach.

Liczący zaledwie 30 lat i doskonale prezentujący się, bardzo przystojny Francois Chimarraud już po kilku dniach swego pobytu w więzieniu przedstawił próby swej niezwykłej zręczności. Obiektem doświadczalnym był przy tym dozorca więzienny, który miał nadzór nad celą, w której znajdował się Chimarraud. Przez trzy dni z rzędu ściągnął on dozorcy więziennemu portfel z pieniędzmi, scyzoryk i nożyczki do obcinania cygar.

Zręcznej kradzieży dokonał „Monsieur Bojoux" zawsze wówczas, gdy dozorca otworzył celę, ażeby wypuścić na pewien czas więźnia, w celu odbycia spaceru po dziedzińcu więzienia. Palcami operował przy tym tak szybko i pewnie, że wychodząc z celi, każdorazowo udało mu się ściągnąć z kieszeni dozorcy wspomniane przedmioty. Po trzech dniach złodziej zwrócił dozorcy wszystkie przedmioty, zaznaczając z uśmiechem na ustach: „Zrobiłem to dlatego, ażeby w tym ponurym domu wszystkich nieco zabawić, no i również z tego powodu, by nie wyjść z wprawy". Oczywiście, że dużo było śmiechu i wesołości w więzieniu. Skutki tego przyznania się były jednak bardzo niemiłe: zamknięto kieszonkowca na 24 godziny w osobnej celi, a ponadto do prokuratury wpłynęło na niego nowe doniesienie karne za tego rodzaju „kawały".

I nadal nie podobała się więźniowi monotonność życia za kratami więziennymi. Chimarraud wpadł na myśl napisania pamiętnika o swym bujnym życiu i zwrócił się z taką prośbą do dyrektora więzienia. Życzeniu więźnia stało się zadość, lecz pod znanym i przyjętym w więzieniach warunkiem, że zapiski będzie musiał przedstawić dyrekcji więzienia. W ten sposób powstało ciekawe dzieło, które co prawda nie jest jeszcze ukończone, lecz daje jak dotychczas niezmiernie interesujący pogląd na praktyki szampiona kieszonkowców.

Poza szeregiem zwykłych metod złodziejskich „Monsieur Bijoux" przedstawia w swych zapiskach niezmiernie skuteczne wyprawy, przedsięwzięte w przebraniu kobiecym. Opisuje on obszernie, z jakim wyrafinowaniem przebierał się i przygotowywał każdorazowo. Przebranie udało mu się tak znakomicie, że

nawet własna przyjaciółka

nie zdołała go rozpoznać. Pokazywał się w masce bardzo wytwornej damy i w tej roli występował w większych miastach, w dzielnicach zamieszkałych przez zamożną ludność i tam każdorazowo odgrywał tę samą komedię. Jednym z licznych jego tricków było upozorowanie nagłego zasłabnięcia w chwili, gdy z bramy wychodził jakiś mężczyzna, zamierzając ruszyć samochodem stojącym przed willą. Oczywiście że omdlałą młodą „damą" natychmiast się zaopiekowano i przeniesiono do willi lub do samochodu. Zależnie od stanu rzeczy, zachowywał się podczas transportu spokojnie lub też nagle dostał przejściowe kurcze. Jedną i drugą okazję „Monsieur Bijoux" wykorzystywał zawsze, ażeby splądrować kieszenie swym dobroczyńcom. Łupem wyrafinowanego złodzieja padły przeważnie zegarki złote i srebrne papierośnicę, portfele i portmonetki z pieniędzmi.

Na dworcach występował „Monsieur Bijoux" w roli siostrzenicy zamożnych wujaszków, którzy z wizytą przyjeżdżają do miasta ze wsi. Okazując największą radość z powodu zobaczenia drogich „wujaszków", rzucał się swym ofiarom po wjeździe pociągu na stację na szyję tak czule, że zarazem ręce powędrowały do kieszeni zaskoczonych osób. Dopiero po tej wzruszającej scenie powitania pasażer wytłumaczył prawdopodobną pomyłkę, a „siostrzenica" zawstydzona przepraszała i czym prędzej ulotniła się — w nieznane.

Zastosowując taki trick kieszonkowiec w jednym tylko dniu zdobył na dworcach paryskich 29.000 franków gotówki i biżuterii wartości 15.000 franków.

Pamiętniki mistrza kieszonkowców francuskich są zatem bardzo ciekawe. Nie wiadomo jednak, czy wynurzenia jego nie będą podstawą do wniesienia nowych przeciwko niemu spraw karnych.

Najwięcej gumy do żucia

konsumują Amerykanie.

Przed wojną światową guma do żucia mało była znana poza granicami kontynentu amerykańskiego, w szczególności Stanów Zjednoczonych A. P. Przywieźli ją z sobą do Europy amerykańscy żołnierze.

Drugą reklamą dla gumy do żucia stały się powojenne filmy amerykańskie, w których nie tylko artyści, ale i artystki „demonstrowały", jak się żuje gumę.

O reklamie, jaką wojna zrobiła temu dziwnemu specjałowi amerykańskiemu, świadczą najdobitniej następujące cyfry: W r. 1914 wywieziono z Ameryki gumy do żucia za 200.000 dolarów, w r. 1929 za 1.547.000 dolarów.

Czemu zawdzięcza guma do żucia swoje powodzenie. O smaku i lepkości stanowi główny jej składnik t. zw. „chicle", żółtawo biały, lepki sok z drzew, pokrewnych gatunkowo drzewom kauczukowym. Ich ojczyzną są kraje nad morzem Karaibskim, a pokrewne im gatunki rosną również w dolinie Amazonki, na wyspach Hawajskich i Filipinach.

Najwięcej gumy do żucia konsumują U. S. A. W r. 1914 na jedną osobę przypadało 39 tabletek, w r. 1929 aż 100.

W ubiegłym roku wartość wyprodukowanej gumy wyniosła 60.160.126 dolarów, w czym surowców zużyto na sumę 23.231.172 dolary.

U. S. A. są nie tylko głównym konsumentem gum, ale też i i jej głównym producentem. W r. ub. istniało w U. S. A. aż 37 fabryk gumy do żucia z 2.265 robotnikami.

Amerykańskie fabryki mają również filie zagranicą, głównie w Wielkiej Brytanii. Niektóre kraje, jak Japonia, Niemcy i Egipt, same produkują nieznaczne ilości gumy do żucia. Największym odbiorcą Ameryki jest Wielka Brytania, Filipiny, Japonia, Chiny i Francja. O rozpowszechnieniu tego specjału najlepiej świadczą opakowania tabletek, drukowane już w... 18 językach.

—oOo—

Dzieci murzyńskie

mają talent do muzyki.

Szkoła „Niger College" w brytyjskiej Wschodniej Afryce, założona przez miss Helenę Backwell i obchodząca obecnie dziesięciolecie swego istnienia, stanowi nader ciekawy eksperyment pedagogiczny w stosunku do ludności tubylczej.

Miss Backwell, prowadząc początkowo szkołę misyjną zaobserwowała, iż naogół cechy umysłowe dziatwy murzyńskiej mało różnią się od cech białych dzieci i że jednakowo rozwija się ich pamięć i zdolności rozumowania. Odziedziczywszy pewien kapitał, miss Backwell założyła wyżej wspomnianą szkołę, w której prócz programu średnich szkół angielskich, postanowiła rozwijać poszczególne talenty swych czarnych uczniów. Lecz tu spotkała się z uporem ich rodziców, przeciwnych wszelkiej niezawodowej nauce. By przezwyciężyć te uprzedzenia, musiała się uciec do niezwykłego środka.

Dzieci wyróżnione przez nią angażowała jakoby do służby, na co rodzice za niewielkim względnie wynagrodzeniem chętnie się godzili. W ten sposób udało się jej zgromadzić dość liczną liczbę dzieci murzyńskich, które umieszczone w ładnie urządzonym internacie otrzymywały staranne wychowanie. Po dziesięciu latach swej ofiarnej pracy miss Backwell może się pochwalić pokaźną liczbą uczniów, którzy ukończywszy jej szkołę, zapisali się na studia medyczne, przyrodnicze, fizyko-matematyczne itd.

Specjalnym powodzeniem cieszy się kurs muzyki. Jako dowód wielkich w tym kierunku zdolności Murzynów, opowiada miss Backwell następujący fakt: Podczas jednej z lekcyj wykonała na organach kantatę Bacha, rozmyślnie zmieniając jej rytm. Słuchający uczniowie, dla których ten utwór był zupełnie nieznany głośno zaprotestowali, a jeden z nich wyśpiewał ją w całości, niemal bez błędu, wiernie odtwarzając myśl kompozytora.

Jedynie w dziełach literatury, malarstwa i architektury wykazują uczniowie „Niger College" zupełny brak zdolności. Poza tym szczególniejszą cechą murzyńskiej umysłowości — to nieumiejętność powzięcia jakiejkolwiek twórczej inicjatywy.

ORKA JESIENNA.



Niedługo zawitają przymrozki. Rolnicy korzystają z ostatnich słonecznych dni by dokończyć prac na roli.

PODSŁUCHANE

POŻYCZKA.

Znany pisarz prosi protektora literatury pana Złotowskiego o pożyczkę 200 złotych.

— Drogi przyjacielu — odpowiada mecenas — mam tylko 200 złotych, więc podzielę się z panem. Masz pan 100 złotych.

Pisarz dziękuje, odchodzi, ale po chwili przychodzi z powrotem.

— Przepraszam pana, panie radco, ale czy teraz ja jestem panu winien 100 złotych, czy pan mnie?

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

Raptem Enid przypomniała sobie coś, o czym rozmawiała z Cowlesem.

— Proszę pana — krzyknęła — sam pan przyznaje, że skończyłam osiemnaście lat?

— Wiem o tym. Czekałem przecież aż dojdziesz do tego wieku, żeby cię poprosić o rękę. Obiecałaś, że mnie poślubisz.

— Obiecałam, bo pan powiedział, że powinnam się panu odwdzięczyć za to, że pan łożył z litości na moje wychowanie.

— Ależ, Enid!

Thorpe, smagnięty pogardliwym spojrzeniem Janice, poczerwieniał.

— Tak pan powiedział. Ale nie o to chodzi. Skoro wychowanek czy wychowanka skończy osiemnaście lat, ma prawo żądać zmiany opieki.

— Naprawdę, Enid? — zdziwiła się Janice, ale po wyrazie twarzy adwokata, na której odbił się przestrach, poznała, że „mała" wie, co mówi.

— Naprawdę, ciociu. Czytałam o tym i twój szwagier opowiadał mi o takim wypadku. Chłopiec osiemnastoletni zwrócił się do sądu i uzyskał zmianę opiekuna.

— Słuchaj, Enid! Gdybyś ty zwróciła się do sądu, narażiłabyś się na śmieszność. Mam tu wielkie poważanie i każdy sąd uznałby moje pretensje — powiedział Thorpe pozornie odzyskując całkowitą pewność siebie.

— Jaki sąd odrzuciłby jej żądanie, gdyby przysięgła, że pan ją chce zmusić do małżeństwa, panie Thorpe? — zapytała Janice z taką pogardą, że adwokat zaczerwienił się z gniewu.

— To oszczerstwo, moja pani! — krzyknął.

— Nie będziemy się sprzeczali. Zabieram dziś Enid do Nowego Jorku. Jeżeli pan uzna za właściwe kazać ją aresztować, odwołam się do sądu. Postaram się, żeby Enid zażądała wyznaczenia mnie na opiekunkę zamiast pana. Jeżeli pan uważa, że pan nie straci na tym, gdy dojdzie do wiadomości publicznej, że pan wdowiec przeszło czterdziestoletni chce zmusić do małżeństwa osiemnastoletnią dziewczynę, to próbuj pan.

— Mówił mi pan, że pan się spodziewa niedługo zostać sędzią — wtrąciła Enid, która znów zaczęła nabierać odwagi. — W razie skandalu mógłby pan przepaść.

Thorpe wiedział aż nadto dobrze, że nie mógłby bezkarnie dopuścić do takiej sprawy. Mimo że bardzo pragnął pojąć Enid za żonę, jeszcze bardziej pożądał godności sędziowskiej i nie chciał tracić dobrej opinii w okręgu. Zaczął spuszczać z tonu.

— Rozumie się — rzekł — że życzę Enid jak najlepiej. Czy pani naprawdę przypuszcza, panno Janice, że nasza mała miałaby w Nowym Jorku widoki na dobrą posadę, że mogłaby się wyrobić na fachową siłę?

— Już mam dla niej pracę w znanym magazynie mód, w którym jestem kierowniczką działu.

— A, to zmienia postać rzeczy. Moim obowiązkiem jest pomagać Enid w karierze. Gdy nabierze trochę doświadczenia, spodziewam się, że oceni moją prośbę i wróci do mnie. Ale, ale w magazynach... mają... tego... modelki... Nie zgodziłbym się, żeby Enid....

— Naturalnie. Enid będzie pracowała u mnie — przerwała Janice, woląc nie zdradzać, że Enid dostanie elegancki kostium i będzie rozwoziła samochodem gotowe stroje.

— Więc dobrze — nie rozumiałem, w czym rzecz. Chodziło mi tylko o jej dobro. Przypuśćmy, że pozwolę jej zostać w Nowym Jorku parę miesięcy pod opieką pani. Niech popracuje. Jeżeli się przekonam, że jest szczęśliwa i dobrze jej się powodzi, nie powiem słowa. W przeciwnym razie zabiorę ją z powrotem.

— O, tak to co innego, panie Thorpe — pochwaliła z wdziękiem Janice. Enid zaś puściła się w pląsy.

Thorpe wsiadł do auta i odjechał. Silił się na godność, ale w duszy miał żal i gorycz. Przy tym był zdumiony, że Enid dowiedziała się o paragrafie, pozwalającym małoletnim w wieku lat osiemnastu na zmianę opiekuna.

Enid, objąwszy Janice w pół, biegła w podskokach do domu. Znów była szczęśliwa.

Zabrały się do pakowania rzeczy:



— O, ciociu, mam tu około osiemdziesięciu dolarów od pana Thorpe'a. Wzięłam, bo myślałam, że mam pieniądze po dziadku. Czy powinnam mu zwrócić?

Wydawca Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

OBRAZY NA KRUCHEJ SKORUPCE.

HAFTOWANE JAJKA.

ARCYDZIEŁA POMYSŁOWOŚCI I CIERPLIWOŚCI.

Paryż, w październiku.

Zwiedzający na wystawie pawilon Normandii zatrzymują się długo przed jedną z witryn: oglądają dziwo nad dziwy, bo ni mniej, ni więcej tylko... haftowane jajka. Tego jeszcze, jak świat światem, nie bywało.

Na ten niezwykły pomysł wpadł niejaki N. Kahn, rodem z Alzacji, lecz od dziecka osiadły w Normandii. Będąc synem zdolnej hafciarki, od kolebki przyglądał się wykonywanym przez nią robotom, aż zapragnął pójść w jej ślady, a potem prześcignąć ją i dokonać czegoś prawdziwie zadziwiającego.

I oto dziś, gdy dobiegł lat 73, doznaje upajającej satysfakcji, że przed jego witryną zbierają się tłumnie goście z całego świata patrzą i wierzyć nie chcą, oczom, że ktoś jedwabiem i igłą potrafi malować takie cuda na materiale tak kruchym, jak skorupka od jajka.

Żadna fotografia ani reprodukcja nie jest w stanie wiernie odtworzyć subtelnej gry barw, stanowiącej główną ozdobę dzieła niezwykłego artysty. Jego motyle, ptaki i kwiaty mienią się wszelkimi odcieniami zieleni, błękitu, purpury.

Przy wykonywanu, na przykład, prawdziwego swego arcydzieła: koguta galijskiego, posługiwał się aż 250-ma różnymi kolorami.

Kahn haftuje na jajach kurzych, gęsich i strusich, a także służą mu jako obiekt jajka gołębie i turkawek. Skorupka jajka gołębiego waży jeden gram, a jajeczko turkawki zaledwie 42 setne grama. Daje to pojęcie o kruchości materiału.

Wybrawszy jajko Kahn dokładnie je wewnątrz odczyszcza i wysusza zanim przystąpi do pracy.

Lekko ołówkiem szkicuje zarysy wybranego motywu: jaszczurkę złotą rybkę, grono winogron, kiść bzu, tarczę herbową po czym zaczyna przebijać mikroskopijne dziureczki.

Nie zapominajmy, że chodzi o skorupkę od jajka. Na jednej jego stronie potrafi on wywiercić do 6000 otworków, oddzielonych od siebie zaledwie drobnym ułamkiem milimetra. Jedwabna nitka wypełnia otworek lecz nadludzka wprost cierpliwość Kahna i niespotykana sprawność jego palców sprawiają, że potrafi on bez uszkodzenia skorupki przez każdy otworek przeciągnąć 10 i 12 nitek a przeciętnie mniej niż sześć.

Licząc więc 6000 dziurek, przewleczonych dwunastokrotnie, otrzymujemy ogólną liczbę 432 tysięcy ściegów na jednej skorupce. Liczba ta, jeżeli dodać pękanie i niewidoczną reparację nici oraz przetykanie zatkanych otworków, dojdzie do 450 tysięcy, manipulacyj, co zajmie 2500 godzin, to znaczy 250 dni roboczych po 10 godzin albo 312 ośmiogodzinnych.

Dla wykończenia strusiego jaja, zdobnego w herb miasta Rouen, hafciarz zużył 300 metrów jedwabiu, to jest tyle, ile mierzy wysokość wieży Eiffla.

Oczywiście bywają i obiekty mniej trudne wymagające tylko paru seansów.

Lewa strona haftu, o czym przekonać się można przy nieuniknionych, choć na ogół nader rzadkich, wypadkach pękania skorupki w czasie roboty, jest równie gładka i staranna, jak wierzch.

Kahn stał się twórcą nowej gałęzi sztuki, odkrył mianowicie sposób haftowania na materiałach pozbawionych wszelkiej elastyczności. W zastosowaniu do meblarstwa zarówno jak i do zdobnictwa wnętrz sztuka ta może dać nieocenione efekty. Hafty na kości słoniowej, mahoniu, palisandrze, szyldkrecie, drogich metalach, na parawanach, szkatułkach i medalionach mogą odkryć możliwości dotąd nie przewidziane.

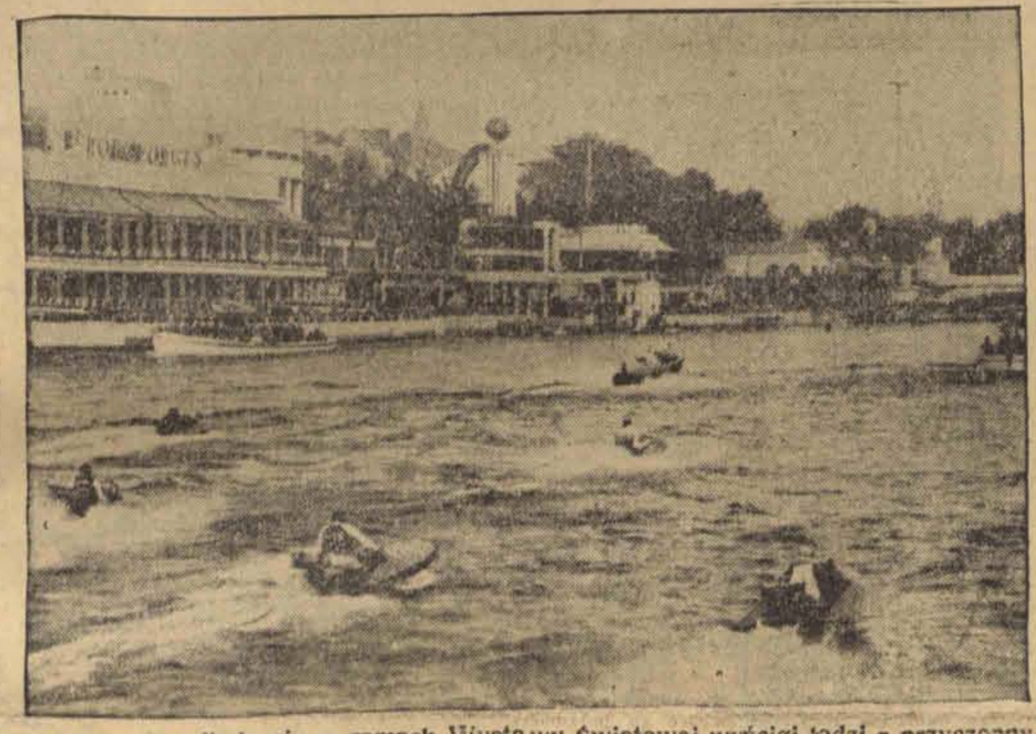
Skopiowany z natury motyw w olśniewających swych barwach, wykonany na drzewie, a umieszczony na wystawie, po prostu przykuwa oczy.

Kahn twierdzi, że nie dokonał nic trudnego. Swoich tajemnic zawodowych nie zamierza brać z sobą do grobu. Przeciwnie, chce je wyjawić każdemu, kogo one mogą zainteresować, twierdząc, że wszyscy są w stanie osiągnąć stopień jego wydoskonalenia. W tym celu przygotowuje do druku szczegółową broszurkę, zawczasu zaś zapewnia, że jego narzędzia pracy są jak najprostsze, a koszt ich całkowicie znikomy.

Tarnawski.

—oOo—

Wyścig łodzi motorowych na Sekwanie



Na Sekwanie odbyły się w ramach Wystawy Światowej wyścigi łodzi z przyczepnymi motorami. Dochód z imprezy przeznaczony był na cele dobroczynne.

POJEDYNEK CHŁOPCÓW NA FESTYNIE

o serduszko małej kokietki.

Krwawy dramat miłosny, którego bohaterami byli młodzi chłopcy i młoda dziewczyna, rozegrał się w mieście Grenoble. Odbywał się tam w niedzielę festyn na placu Targów. Na festynie tym bawiła się młodzież szkolna, wśród niej 15-letni uczeń Rene B. ze szkoły mechaników w towarzystwie młodej uczenicy Marceli R. i dwóch swoich kolegów, liczących tyleż lat, co on. Młode to towarzystwo jeździło na karuzeli, grało w loterię i wygrało wkońcu butelkę wina. W pewnej chwili zjawił się na widowni 15-letni Paweł B. Chłopak przywitał się z Marcelą i zaczął z nią flirtować.

— Co? Ty znasz tego dryblasa? — zapytał Marcelę zazdrosny o nią Rene B.

— Tak. To ładny chłopak — odpowiedziała z uśmiechem mała kobietka.

To doprowadziło zazdrosnego Rene B. do wściekłej pasji, tym bardziej, że Paweł B., który słyszał komplement Marceli wsiadł na rower i zaczął się popisywać przed nią akrobatycznymi sztuczkami. Rene B. postanowił się zemścić na swoim rywalu. Zaciągnął Marcelę i swoich dwóch kolegów do pobliskiej knajpy i tam przy wygranym winie uknuł z nimi plan zemsty.

Gdy wyszli z knajpy spotkali Pawła B. krążącego po alejach Targów na rowerze. Marcela przypatrywała się z zaciekawieniem widowisku, gdyż miano walczyć o nią. W pewnej chwili Rene B. strącił z roweru swojego rywala i rzucił się na niego z nożem w ręce. Gdy Paweł B. zaczął się bronić, Rene B. zadał mu nożem kilka ciosów raniąc go bardzo poważnie w brzuch. Przechodnie, zamiast wydrzeć chłopca z rąk rozjuszonego przeciwnika, rozproszyli się; bojąc się noża. Gdy Paweł B. stracił przytomność, Rene B. i jego koledzy zawlekli go do pobliskiej stacji ratunkowej, gdzie oddali go pod opiekę lekarską. Oczywiście, że skłamali, podając, że Paweł B. został raniony w jakiejś bójce ulicznej. A mała Marcela, która była świadkiem krwawej rozprawy, wróciła zadowolona do domu! Nazajutrz aresztowano Renego B. i jego dwóch kolegów. Stan ofiary jest bardzo ciężki.

Znowu „Polak" bije...

DRAMAT W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM.

Pod numerem 137-ym przy rue Amelot w Paryżu znajduje się mały zakład fryzjerski którego współwłaścicielami byli: 36-letni Abraham Brechner żyd z Polski, oraz 36-letnia kobieta, niejaka Berre.

Pomiędzy wspólnikami dochodziło do bardzo częstych kłótni na tle podziału zysków. Wczoraj wybuchła nowa sprzeczka, lecz sąsiedzi, przyzwyczajeni do tego rodzaju scen, nie zwracali na kłótnię wielkiej uwagi, mówiąc: „Znowu Polak bije się ze swą wspólniczką".

Jednakże tym razem sprzeczka miała charakter poważniejszy. Nagle drzwi od ulicy się otwarły i ukazała się w nich fryzjerka Berre z poderżniętym gardłem. W razurze leżał na podłodze Brechner, mający również poderżnięte gardło. Ściany były zbryzgane krwią, a czerwone plamy znajdowały się na wszystkich sprzętach i lustrach.

Wezwano policję i lekarza, który polecił przewieźć zmasakrowanych wspólników do szpitala. Fryzjerka zmarła w drodze a Brechner znajduje się w agonii.

Przeprowadzone w razurze śledztwo ustaliło, że wspólnicy pozarzynali się wzajemnie brzytwami.

—:O:—

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. 28

Pech chciał, że właśnie w tę stronę diabli przynieśli Barcika. Jakoś tak zawsze się składało widać, że ten niedoceniony luminarz wszechwiedzy europejskiej musiał się tam znaleźć gdzie go najmniej pożądano. I żeby chociaż siedział cicho i cicho się wysunął. Ale gdzież tam. Zobaczywszy co się dzieje stanął jak zahipnotyzowany rozgrywającą się przed nim sceną. Z silnej emocji zakręciło się biedakowi w nosie, aż kichnął rozgłośnie tak, że mu niemal okulary z nosa spadły. Rozwódka wyrwała się z objęć Henia i znikła w mgnieniu oka. Henio przez chwilę siedział na ławce nie rozumiejąc co się stało, wreszcie spojrzał na Barcika i rzucił się ku niemu po brzegi wypełniony wściekłością.

Barcik zaczął się pośpiesznie usprawiedliwiać wymachując bezradnie rękami, jakby chcąc odegnać nadchodzące nieubłaganie przemówienie.

— Ja naprawdę nieumyślnie, ja naprawdę nie chciałem, ja nie wiedziałem, że tu państwo tego... nie spodziewałem się tu nikogo zastać.

— Po co tu pana diabli przynieśli — przecisnął przez zęby Henio — retoryczne zresztą i zwykłe w takich razach pytanie.

— Ja naprawdę nie wiem, panie kochany, ale to mnie tak rozrzewniło. Bo ja się tak dawno kocham i nie mogę się zdobyć na wyznanie — wyjąkał rzewnie — pan taki szczęśliwy, niech mi pan poradzi jak się oświadczyć.

— Komu?

— Nie, nie, nie pani Sziferowej, niech się pan nie irytuje. Wprost przeciwnie, całkiem komu innemu — wyjąkał. — Pan ma takie powodzenie u kobiet. Niech mi pan zdradzi tajemnicę w jaki sposób pozyskać wzajemność, tej którą się kocha.

Nieporadność Barcika, jego pocieszna przerażona figura, bezgraniczne zaufanie, z jakim się zwracał do tego, od kogo mógł tylko najgorszego oczekiwać, rozbroiły i rozśmieszyły zupełnie Henia.

— Panna czy mężatka? — nastroił się poważnie.

— Panna, to jest mężatka. Zresztą nie wiem — odpowiedział z zakłopotaniem Barcik. — Zresztą to nie jest istotne, bo to jest dziewica.

— Nie może być!

— Zapewniam pana. Ja nie mam w tym względzie doświadczenia, ale intuicja mi to mówi — zapewniał Barcik. — Bo ja jestem zawsze przy niej taki onieśmielony. Ileż to razy sobie to wszystko układałem. Tak ślicznie sobie ułożyłem, że każdego bym przekonał o sile mego uczucia. Ledwie, panie, się znalazłem przed nią — klapa! Nie mogę nic ze siebie wydusić. Po prostu brak mi doświadczenia. Dlatego zwracam się do pana o pomoc. Jak to zrobić?

Henio z trudem powstrzymał się od śmiechu. Opanował się na tyle, że mógł już autorytatywnym tonem udzielić nieszczęsnemu amantowi wszelkich rad:

— Trzeba, proszę pana, przede wszystkim postarać się o piękny bukiet kwiatów. Trzeba się pięknie przybrać. Tużurek pan ma?

— Mam żakiet.

— Tym lepiej. Włóż pan żakiet, ujmij pan bukiet w lewą rękę i stanąwszy przed swą wybraną, uklęknij pan i oświadcz, że kochasz ją ponad życie i że prosisz o jej rękę.

— No widzi pan, że też zapomniałem o tym bukiecie — puknął się w czoło luminarz. — Wszystko przez brak doświadczenia. Wiedziałem, panie, że mi czegoś brakuje, a nie wiedziałem czego. Strasznie panu dziękuję — ścisnął Henia za rękę. — Ot co znaczy rada doświadczonego człowieka. A jakie kwiaty radzi mi pan wybrać?

— Róże, goździki, albo lilie wodne.

— O właśnie, lilie wodne. To by nie było banalne. Co? I od razu bez wstępu o tym, że ponad życie, tego i prosić o rękę? Bez dalszych komplementów? Nie będzie to za krótko?

— Najlepiej krótko, ale z uczuciem. I z ręką na sercu. Niech pan o tym nie zapomina — instruował Henio swego pojętnego ucznia.

— Będę panu wdzięczny do grobowej deski. A co do tego incydentu z pańską narzeczoną...

— Z jaką moją narzeczoną?

— No, przecież tu przed chwilą...

— Panie drogi — tu Henio nachylił się ku Barcikowi zniżywszy głos do szeptu — niech pan pamięta, że to wielka tajemnica, której pan był przygodnym świadkiem. Niech pan jej nie zdradza.

— Będę milczał jak grób. Będę dyskretny jak...

— Niech pan o tym pamięta.

Tymczasem rozwódka skierowawszy się pierwotnie w stronę pałacu, zatrzymała się po kilkunastu krokach. Czy nie lepiej tu zostać — rozmyślała. — Przecież lepszej okazji nie znajdę. Wydać się za Henia? Ach, nie! Przecież to smarkacz i w dodatku goły. No toby jeszcze nie było najgorsze — dyskutowała sama z sobą — bo po śmierci wuja Teodora może mi coś kapnie. Wprawdzie wuj Teodor jest na mnie mocno urażony o mój rozwód ze Stefanem, ale jak się dowie o moim nowym małżeństwie, to przecież takie wiekopomne zdarzenie otworzy staremu snobowi kieszeń. Tak, toby nie było źle — mruknęła półgłosem, oglądając się w stronę, gdzie zostawiła Henia.

Henio właśnie nadchodził. Pani Misia zastąpiła mu drogę, pogrążona we łzach.

— Co się stało? — zaniepokoił się Henio — czemu pani płacze?

— Panie Heniu, przecież to straszne — łkała tym zawzięciej rozwódka.

Henio nie był wytrzymały na łzy niewieście. Zastosował wszelkie środki ratunkowe. Zaprowadził panią Misię do pustej oranżerii, wyjął chusteczkę, wytarł oczy i spojrzał na nie wystraszonym wzrokiem. Wypatrywał najsłabszych bodaj oznak polepszenia tego fatalnego nastroju.

— Czyż warto desperować z powodu takiego głupstwa — pocieszał rozwódkę.

— Dla pana to głupstwo, a dla mnie to okropne nieszczęście. Przecież jestem zupełnie skompromitowana!

Nowy przypływ łez. Henio zaczął tracić głowę:

— Ależ przecież nic się nie stało. Przecież w tym nie ma takiej zbrodni...

— Naturalnie — zaśmiała się ironicznie — zbrodni nie ma. Żaden paragraf panu tego nie zabroni — ale opinia, opinia, panie Henryku. Widziano mnie przecież w objęciach, nadużył pan zaufania uczciwej kobiety, zgwałcił mnie pan przy ludziach. I to nazywa pan głupstwem?.. Ach ci mężczyźni, jacyż oni są podli, jacy podli... — biadała, starając się, by grymas płaczu jej nie zeszpecił.

— Ależ pani Misiu! — chwycił ją za obie ręce Henio. — gdzież tu gwałt?! Czyż pani mnie nie całowała? Przecież nic się nie stało. Poflirtowaliśmy i koniec na tym.

— To prawda, uległam panu. No bo niechże pan zrozumie, że dotąd nie kochałam nikogo, męża miałam brutala, wyszłam za niego przymuszona, byłam tak strasznie nieszczęśliwa...

Spazmatyczny szloch przerwał na chwilę wspomnienia.

Przymierzanie hełmów tropikalnych.



Dzieci oficerów i podoficerów angielskiego pułku strzelców, które wraz z rodzicami wyjeżdżają do Indyj, przymierzają hełmy tropikalne. Najmłodszy z nich nie jest zadowolony z przymiarki.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przesądzona jest już sprawa zmiany zasad pobierania osławionego podatku od siedzenia, tj. od osób przebywających w lokalach gastronomicznych i restauracyjnych po godz. 12 w nocy. Jak się dowiadujemy, nastąpi zryczałtowanie tego podatku w ten sposób, że każdy zakład będzie musiał co miesiąc płacić pewien ryczałt, niezależnie od tego ile osób zostawało w nim o północy. Odpadnie więc codziennie żmudne obliczanie przez kontrolerów ilości „północnych" gości i wymierzanie podatku „od łebka". Właściciele restauracyj podatek pobierać będą tylko od tych osób, których rachunki przekroczą 10 zł. W najbliższym czasie Fundusz Pracy i Min. Opieki Społ. wydadzą odpowiednie zarządzenia. Dodajmy, że zmiana podatku następuje na wniosek właścicieli restauracyj, którym podatek ten dał się we znaki, odstraszając gości. Po prostu klientela opuszczała restauracje przed godziną 12 w nocy, obawiając się płacenia podatku.

* * *

Budowa gmachu Sądów Grodzkich przy ul. Leszno szybko posuwa się naprzód. — Jakkolwiek kolosalny gmach będzie całkowicie wykończony i oddany do użytku dopiero za rok, już dziś władze, nadzorujące budowę gmachu, ustaliły rozkład wewnętrzny. Wydzierżawione więc będą pomieszczenia na zakład fryzjerski, cukiernię, sklep z przyborami piśmiennymi i znaczkami stemplowymi. W związku z tym daje się zaznaczyć pewien ruch budowlany w tej dzielnicy i ożywienie ze względu na zapotrzebowanie mieszkań dla palestry i osób związanych pracą z sądami. Po zakończeniu budowy gmachu Sądów Grodzkich przeniesione tam będą przede wszyskim archiwa sądowe.

* * *

Mieszkańcy Żoliborza zabiegają u władz miejskich o przesunięcie torów tramwajowych ze środka Placu Inwalidów w ten sposób, by tramwaj okrążał plac. Umożliwi to urządzenie po środku odpowiedniego zieleńca i podniesie wygląd jednego z największych placów w Warszawie.

* * *

Ogród Zoologiczny cieszy się coraz większą popularnością. W okresie od 1-go stycznia do 1 października rb. ogród odwiedziło 350 000 osób, czyli o 60 000 osób więcej, niż w tymże czasie w roku ubiegłym.

* * *

Jeśli warunki atmosferyczne pozwolą, jeszcze w bieżącym sezonie założone będą latarnie elektryczne w Parku Żeromskiego na Żoliborzu. Jak wiadomo, park ten pozbawiony jest oświetlenia i dlatego zamykany jest już o zmroku.

Krateczki.

ZŁY BRYŚ bez kagańca.

Jest mi jakoś „wiosenno". Słoneczko świeci (daj Boże, żeby jeszcze świeciło i jutro, które dla czytelnika będzie „dziś") cieszą się dzieci, śpiewają pta.... No, bez przesady. Z ptaszków śpiewają wyłącznie kanarki, o ile akurat nie pierzą się. Ale mimo to rzeczywiście jest wiosennie. W piecach można jeszcze nie palić. O zimowe palto nie trzeba się martwić. Słoneczko świeci, pta....

Kanarki śpiewają. Dlaczego ludzie nazywają trele kanarków śpiewem, nie rozumiem, gdyż kanarek raczej gwiżdże, niż śpiewa. Ale ludzie już tacy są. Wszystko lubią nazywać przesadnie. Jakaś dziewica anemiczna wydziera się, kwiczy i ryczy a wszystkie ciocie zachwycają się: ach jak ta nasza Melcia, Ninetka czy Frania pięknie śpiewa. Po ulicach i podwórkach przeciągają bandy obojga płci, gwałcące w nieludzki sposób najpopularniejsze melodie, a ludzie o miękkich sercach i kiepskim słuchu zachwycają się: tak pięknie grają i muszą po podwórzach!

Ludzie mają rzeczywiście miękkie serca. Tylko kieszeń twardą. Użalą się nad ulicznymi grajkami, otrą nawet łezkę i — pójdą dalej. Dać grajkom parę groszy — zapomnieli, biedactwa. A gdyby zamiast łezki wzruszenia dali im złocisza i dobrą radę: idźcie sobie dalej, mili ludzie, kupcie bułek i przestańcie trochę grać, bo i przechodzień ma uszy — byłoby znacznie lepiej i dla grajków i dla mimowolnych słuchaczy — przechodniów.

Co prawda w niejednej restauracji z „orkiestrą", grajkowie z rzępolą i fałszują niegorzej od grajków ulicznych, ale gość ma przynajmniej na to wygodną radę: zmienić lokal. A propos: do pewnej t. zw wytwornej restauracji przyszedł jakiś gość siada i woła kelnera:

— Panie starszy, mam przy sobie tylko jednego złocisza.... więc, co mi pan radzi?

— Zmienić lokal, szanowny panie.

Historyjka ta jest, jak państwo widzicie, bardzo a propos, gdyż porusza i zmianę lokalu i sprawy restauracyjne Poza tym posiada jeszcze jedną, olbrzymią zaletę: zajmuje kilka wierszy druku, a o to mi dzisiaj głównie chodzi.

No nie, prywatne moje sprawy już chyba nikogo nie interesują.

To jest wyraźny pech. A propos pecha...

HAU-HAU

Jan Kosik miał pecha. Oprócz pecha miał również psa. I właśnie z tym psem miał pecha. Pies, jak to pies, wie, że jego psie prawo jest najeść się i ugryźć czyjąś łydkę. Ale gdyby ów pies gryzł łydki przechodniów „prywatnie", z tym psem nie byłoby kłopotu. Ale pies wychodził na obcych ulicach, gdzie go nikt nie znał i nie mógłby go zidentyfikować, niczby złego może i nie było, gdyż piesek mógłby ugryźć i zwiać. Ale pies był mało inteligentny. — Gryzł akurat wtedy, gdy jego pan znajdował się w pobliżu i gryzł na oczach ludzi, którzy wiedzieli, że stanowi niezaprzeczalną własność imć pana Kosika.

Kosik z tego powodu cierpiał. Mógłby wprawdzie założyć psu kaganiec, ale który dobry pan z lekkim sercem zrobiłby to? Kosik miał dobre, współczujące psiej niedoli serduszko. I dlatego kagańca nie zakładał. Pies bardzo to sobie chwalił i...

I tragedia nasza zaczyna się w samo południe. Ulicą przechodził spokojny przechodzień, Antoni Weidel. Przechodził i dumał o wszechświecie. A pies Kosika wygrzewał się na słońcu. Weidel był spokojny i pies był spokojny. Nagle Weidel dostrzegł psa i instynktownie cofnął się. Pies dostrzegł Weidla i jego cofnięcie się i odezwała się w nim psia przekora. Jeśli gość cofa się — pomyślał pies — widocznie boi się mnie. A jeśli boi się, to trzeba go ukarać. I cap Weidla za nogę. Wyrwał kawałeczek ciała i większy kawałek spodni. — Krzyk, awantura, krew, sąd, wyrok: Kosik skazany został na 20 złotych grzywny lub 3 dni aresztu.

A piesek dostał jednak kaganiec.

Jerzy Krzecki

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 23 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „W pustyni i puszczy" — H. Sienkiewicza
16.15 Koncert orkiestry wojskowej — z Torunia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Jedyna miłość Juliusza Słowackiego" — odczyt (ze Lwowa)
17.15 Recital skrzypcowy
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Siostry Trix śpiewają — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna
21.45 „Zbawca" — skecz (z Poznania)
22.00 Koncert orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Piosenki w wykonaniu Imperio Argentina —
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka dla kobiet: „Dżemy"
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 24 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Regionalna transmisja z Przemyśla. Nabożeństwo z katedry przemyskiej.
Po nabożeństwie: koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pułku strzelców podhalańskich i zespołu kobziarzy
W przerwie: „Stary i nowy Przemyśl" — transmisja z ulicy
11.30 Aktualny reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny z sali Starego Teatru w Krakowie
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Co się dzieje w Sulkowie? — odczyt
13.30 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
16.20 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali Hotelu „Bristol"
W przerwie I o g. 17: Światowy koncert z Indyj Holenderskich
W przerwie II około g. 18.05: Chwila biura studiów
19.00 Słuchowisko pt. „Szkatułka babuni" — Bolesława Prusa
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Wesoły wieczór w Przemyślu" — w wykonaniu zespołu i orkiestry Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Przemyślu
22.00 Opowieść o Mozarcie: „Lata młodzieńcze"
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna z płyt
8.55 Program na dziś
13.00 Czar Budapesztu — felieton
15.45 Audycja dla dzieci
19.35 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton głosi red. Gumkowski
19.50 Koncert solistów
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

Kupiony talizman nie przyniósł młodej kobiecie szczęścia

DRAMAT NARZECZEŃSKI WE LWOWIE

Ze Lwowa donoszą:

Władze policyjne zostały zaalarmowane przez mieszkańców nowej 3-piętrowej realności przy ul. Bartusówny 4 wiadomością o ponurej zbrodni popełnionej w suterenowym mieszkaniu tej realności, zajmowanym przez konduktora tramwajowego Wojciecha Dorosza i jego kochankę, Antoninę Ludwiczyńską. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego, stwierdził śmierć obojga młodych wskutek postrzału rewolwerowego.

Przeprowadzone dochodzenia przez władze policyjne, stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że zaszedł wypadek zabójstwa i samobójstwa na tle zawiedzionej miłości. W toku oględzin mieszkania znaleziono pod otomaną pistolet automatyczny systemu „Steyer" a w kieszeni kurtki denata list do jego narzeczonej, wyjaśniający przyczyny tragedii, jaka rozegrała się w godzinach popołudniowych.

Przede wszystkim stwierdzono, że denatka nazywała się Zofia Morawiecka, licząca lat 24 z zawodu krawcowa, zamieszkała stale przy rodzicach w Kamionce Strumiłowej, denatem zaś jest 26-letni Roman Procyszyn, z zawodu cukiernik, ostatnio bezrobotny, zamieszkały stale w Gajach obok Bóbrki. Przed dwoma laty Procyszyn w czasie odbywania służby wojskowej w Kamionce Strumiłowej poznał się ze słynącą z piękności Morawiecką, w której zakochał się na zabój.

Morawiecka odwzajemniała mu się uczuciem i gdy pewnego dnia Procyszyn oświadczył się o jej rękę, przyjęła oświadczyny jego do wiadomości i zgodziła się wyjść zamąż po zakończeniu przez niego służby wojskowej. Od tej chwili uważali się za narzeczonych.

Przed kilku miesiącami Porcyszyn ukończył służbę wojskową i powrócił do domu. Niestety posady nie otrzymał, a Morawiecka zauważyła, że narzeczony nie czyni energicznych starań o otrzymanie pracy, co spowodowało, że uczucie jej ku niemu poczęło słabnąć. W międzyczasie poznała ona pewnego krawca ze Lwowa, człowieka solidnego, do którego nabrała więcej zaufania jako do kandydata do stanu małżeńskiego, aniżeli do swego narzeczonego. Nie miała jednak odwagi ani sił, by zerwać z Procyszynem, by mu wręcz oświadczyć, że nie może za niego wyjść za mąż.

Być może, że gdyby to uczyniła przed kilku tygodniami, gdy Procyszyn nalegał na ustalenie terminu ślubu, możeby uniknęła tragicznej śmierci, którą wczoraj poniosła. Nie mogąc mu wprost odmówić, zgodziła się na zapowiedzi i przed miesiącem w Kamionce Strumiłowej wyszła pierwsza zapowiedź ich ślubu, którego datę ostatecznie ustalili na najbliższą niedzielę, t. j. 24 bm. w Kamionce Strumiłowej.

WYZNANIE MORAWIECKIEJ.

W ubiegły poniedziałek Procyszyn przyjechał do Kamionki Strumiłowej, by poczynić przygotowania do ślubu. Według listownej zapowiedzi Procyszyn, syn zamożnych rodziców, miał przywieźć ze sobą 800 zł. na wyprawę. Procyszyn przyjechał jednak bez pieniędzy, co jeszcze bardziej odstręczyło Morawiecką od niego. Morawiecka postanowiła przez 2 dni zatrzymać się we Lwowie, celem załatwienia różnych sprawunków i zajechała do swej kuzynki Antoniny Ludwiczyńskiej mieszkałej przy ul. Bartusówny l. 4, do której od czasu do czasu zajeżdżała. Procyszyn odprowadził ją aż pod mieszkanie kuzynki, a sam udał się do swej siostry. Prawdopodobnie dopiero w czasie pobytu u wuja pod Szczercem doszło między narzeczonymi do rozstrzygającej rozmowy.

Wczoraj Procyszyn napisał list zaadresowany do Morawieckiej na jej adres chwilowy przy ul. Bartusówny. W liście napisał, że ją kocha ponad życie, ale przyznaje jej rację, wobec czego nie chce już stawać na jej drodze i popełnia samobójstwo. Prosi ją, aby przyszła na jego pogrzeb i aby tej prośbie nie odmówiła. Gdybym odrazu nie umarł — pisze dalej — to przyjdź do mnie, gdzie będę, bo będę się męczył, póki ciebie nie zobaczę. Gdybyś nie przyszła, to nie dam ci spokoju po śmierci".

List ten Procyszyn miał zamiar doręczyć Morawieckiej przez posłańca, a w międzyczasie chciał popełnić samobójstwo przez zastrzelenie się. Jednak zrealizowanie postanowienia nie przychodziło mu łatwo i po godzinie 4 po południu włożywszy list do kieszeni kurtki udał się wbrew pierwotnemu zamiarowi do Morawieckiej, by się z nią jeszcze raz rozmówić.

Zastawszy narzeczoną samą, Procyszyn w pierwszej chwili nie zdradził się przed nią ze swym zamiarem, lecz wspólnie z nią zabawiał się w dalszym ciągu. Zauważywszy na stole zbiór piosenek t. zw. „szlagierów" zaśpiewał tango „Przyjdź do mnie" i „Ostatni raz", o czym świadczy znalezienie tego zbiorku z rozłożonymi stronicami, zawierającymi te piosenki. Na gramofonie zaś znaleziono jako ostatnią zagraną płytę walca „Nad pięknym modrym Dunajem". W pewnej chwili zabawa się urwała i między narzeczonymi doszło znowu do rozmowy na temat niedoszłego małżeństwa. Rozmowa przemieniła się w kłótnię, podczas której Procyszyn wypalił rewolwer i strzelił nawprost do swej narzeczonej, trafiając ją w szyję pod brodą. Strzał był śmiertelny. Bezpośrednio po tym Procyszyn strzelił do siebie w lewą pierś i również zginął na miejscu.

Odgłos strzałów doszedł do uszu mieszkańców domu i przechodniów, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe i policję.

W czasie oględzin zwłok zauważono, że denatka miała na ręku transoletkę łańcuszkową z wisiorkiem, który świadczył, że była ona klientką aresztowanego niedawno przez Wydział śledczy jasnowidza telepaty Abdel-Hanima (Paweł Baszczyński). Wisiorek bowiem stanowił wysyłany przez Abdel-Hanima swym klientom krążek metalowy z jakimiś heroglifami t. zw. talizman szczęścia, za który pobierał po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt złotych.

Niestety nabyty talizman nie przyniósł Morawieckiej szczęścia.

ROGER VERCEL.

PERSKIE OKO.

Jakiś pan szedł naprzeciwko niej po chodniku. Roberta Dalencourt spojrzawszy nań machinalnie zaczerwieniła się wyżej uszu.

Czemu?

Gdyż zrobił perskie oko do niej. Z obrażającym cynizmem w dodatku.

Istnieją mnóstwo odmian perskiego oka; od zachwyconego spojrzenia, które, pełne szacunku, umie pozostać dyskretnym w ekstazie i dalekie od brzydkich myśli prześlizguje się tylko nie ośmielając się spocząć na podziwianej twarzy, aż do bezczelnego w swej zuchwałości i sprośnego perskiego oka ściągającego niekiedy parę policzków na jego autora.

To perskie oko, jakie nieznajomy zrobił do Roberty Dalencourt było najgorszego gatunku. Młoda kobieta widywała takie perskie oko tylko w filmach groteskowych lub na widokówkach angielskich. Oko wstrętnego osobnika zamykało się dwu czy trzykrotnie w grymasie zachęcającym i policzek zapadał podczas gdy usta wykrzywiał uśmiech fauna.

Na takie perskie oko wszystkie młode kobiety Paryża lub najbliższych jego okolic odpowiedziałyby pogardliwym wzruszeniem ramion i uwagą w rodzaju:

— Jeszcze jeden z tych co to: „w starym piecu diabeł pali".

Lecz na prowincji, w małym miasteczku osobliwie nabiera to dość łatwo pozorów naruszenia obyczajności.

Oburzona Roberta nie zdejmując nawet kapelusza pobiegła na skargę do męża. Nie mogąc jednak, bez narażenia się na śmieszność powiedzieć wprost:

— Spotkałam mężczyznę, który zrobił perskie oko do mnie — wolała wyrazić się ogólnie.

— Wyobraź sobie — rzekła — więc że zaczepił mnie wstrętny jakiś osobnik.

Paweł Dalencourt, zaniepokojony, żądał szczegółowszych wyjaśnień.

Ale młodej kobiecie zdawało się, że zuchwałość nieznajomego przekraczała granice zwyczajnych umizgów zaczepnych i, że bezczelny jego grymas nie można było nazwać perskim okiem bez pomniejszenia jego ohydy.

To też na natarczywe pytanie męża: „Co on ci zrobił ostatecznie?" — odpowiedziała wzruszeniem ramion z miną dającą wiele do myślenia.

— No! Wiesz co? — zauważył Paweł stanowczym głosem — ja na twoim miejscu nie zawahałbym się wnieść skargi, gdzie się należy. Jeżeli młoda kobieta nie może wyjść z domu bez narażenia się na ubliżające zaczepki policja powinna wdać się w tę sprawę.

Roberta powstrzymała jego zapędy mówiąc:

— Trzebaby dowiedzieć się kto jest ten pan najprzód.

— Oczywiście.

— A ja nie znam nikogo.

— Ja za to wszystkich. W danym jednak wypadku nie tym nie wskóramy, gdyż nie należy szukać winowajcy wśród mężczyzn miejscowych, na pewno.

W parę dni po tym Paweł Dalencourt przekonał się naocznie, że jest w błędzie. Idąc po godzinie piętnastej z mężem pod rękę przez plac Trynitarzy okolony z czterech stron wspaniałymi wiązami, którym wyrządzonoby krzywdę nazywając stuletnimi, były bowiem znacznie starsze, Roberta uszczypnęła go nagle w ramię.

— Oh!

— Co takiego? Gubisz pończochę? — pytał Paweł.

— To on! — szepnęła młoda kobieta.

— Kto, on?

— Ten, który zaczepił mnie.

Dalencourt rzucił okiem na zbliżającego się mężczyznę tak bacznie, jak gdyby stojąc na czatach celował z wiernego swojego karabinu do niego.

— Znasz go? — dopytywała się Robercie cicho.

— Nie.

— „Wstrętny" osobnik, ubrany z dyskretną elegancją, w rękawiczkach i getrach piaskowego koloru wyglądał tak dystyngowanie i solidnie, że w miarę jego zbliżania się coraz większe wątpliwości opadały Pawła.

— Pewna jesteś, że to on? — pytał z zamkniętymi prawie ustami, gdy „satyr" miał skrzyżować się z nimi.

Roberta nie zdążyła odpowiedzieć, gdyż obserwowany mijając ją, zrobił swoje bezczelne perskie oko do niej, przy czym twarz jego wykrzywiła się w ohydnym grymasie uśmiechu.

— A co! Nie mówiłam? — zauważyła młoda kobieta z triumfem, gdy mężczyzna oddalił się.

— Rzeczywiście! To dopiero! — bąkał niemile tak oburzony, że rój najobelżywszych epitetów zamierał mu na ustach. Nagle zatrzymał się.

— Muszę się z nim rozmówić! — oznajmił zdecydowanym głosem.

— Na miłość Boga! Nie! Nie! Chodźmy do domu! — oparła się żona, chwytając go za rękę.

Dał się pociągnąć, zadając sobie pytanie:

— Kto to może być?..

— To nowy sędzia — oznajmił Robert w cztery dni później.

— Kto?

— Ten pan, który robi perskie oko do ciebie.

Po czym dodał z pewnym zakłopotaniem:

— Dziwak widocznie... Trzeba puścić mu to płazem.

— Aha! Rozumiem! — podchwyciła urażona Roberta — grubą jest rybą i może ci być potrzebny. Czy nie zamierzasz zaprosić go na obiad przypadkiem?

— Nie orientujesz się — zaczął wymijająco.

— Owszem, orientuję się doskonale. Ale nie zamknie mi to ust, wiesz? Rozprawię się z bezwstydnym lowelasem sama bez względu na jego stanowisko. Zachowanie jego tym bardziej zasługuje na potępienie, że jest sędzią. Kto ma prawo skazać na ciężkie roboty za wykroczenie przeciw obyczajności, jakiegoś nieszczęśliwego który może być uczciwszy od niego rzeczy...

— Ależ nie!..

— Co ty wiesz o tym!

— Sędziowie pokoju nie skazują na ciężkie roboty, moja kochana.

— Dlatego, że okazja nie trafia się — przypieczętowała Roberta tracąc w swej zapalczywości zdrowy sąd o rzeczy.

Nie trafiła się jej również sposobność wykonania swej groźby. W ciągu następnych dwóch tygodni bowiem nie spotkała się z „wstrętnym" osobnikiem, nadużywającym swego oficjalnego stanowiska dla bezkarnego znieważania ładnych kobiet na ulicy.

Tym bezwzględniejsza w wyrażaniu opinii o nim Roberta nie kryła przed żadną ze swych przyjaciółek skandalicznego zachowania się sądowego urzędnika wobec siebie.

Tak rzeczy stały, kiedy pewnego popołudnia dama w średnim wieku zadzwoniła do mieszkania państwa Dalencourt.

— Jestem żoną nowego sędziego pokoju — przedstawiła się Robercie ze zmarszczonym czołem, twardym spojrzeniem i ściągniętymi w małą szkarłatną kulkę ustami, wiem, że pani rozsiewa po mieście plotkę, jakoby mąż mój robił perskie oko do pani. Oznajmiam więc kategorycznie, że to nieprawda.

Ton mówiącej tak był niegrzeczny, że Roberta oburzona odpaliła, przebierając miarę z miejsca:

— Wierzę, iż może to być przykre dla żony, ale jest to fakt, niestety!

— Nie, proszę pani! Nie jest to perskie oko tylko drgawka, tak zwany „tik"

— ?..

— Tak jest. Mąż mój podlega temu nerwowemu kurczowi — ciągnęła pani sędzina dalej — ale muszę pani zauważyć, że defekt ten nie dawał nigdy dotychczas powodu do podobnego rodzaju interpretacji.

Pozostawiwszy to dama wstała, by cisnąć ostatni grot na odchodnym:

— Na to żeby zrozumieć takie uprzejme sprawy, należy przypuszczać, że pani nie miałaby nic przeciwko temu, gdyby uchybiono jej naprawdę.

Po czym wyszła, pełna godności, jak sprawiedliwość, która [illegible] mściła.

Tł. J. S.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10,000 zł. — 151161.
5.000 zł — 151942.
2.000 zł — 7832.
1.000 zł — 179976.
500 zł — 12359, 17635, 22771, 44929, 106977, 111435, 139985, 194857, 44714
400 zł — 59840, 62587, 68398, 190307, 194040.
200 zł — 35824, 79850, 136079, 10898 119270 183251
150 zł. — 6793 7936 14736 19604 19702 21404 22591 28320 34995 41564 44658 50094 54529 61943 62659 62748 70471 74532 76619 95694 96656 104938 110536 110825 123061 124736 129637 129637 133974 136472 141282 144770 149383 159381 169987 187500

90039 203 84 538 972 91 112 249 693 701 42 833 927 92268 618 52 772 93092 154 3313 19 29 401 507 49 55 763 94029 101 49 310 93 732 98 942 95015 140 230 65 76 403 61 627 965 96419 57 934 97022 6 118 87 303 578 749 78 803 64 98213 774 826 913 99051 91 254 61 99 340 58 76 417 742 876

100195 333 613 61 722 31 864 995 101024 66 300 371 9 638 745 92 102036 119 43 58 72 290 511 55 610 732 846 103067 116 85 247 83 451 562 104491 541 58 96 666 736 76 929 52 8 105208 459 83 535 52 106090 330 794 107420 503 711 46 818 108066 358 615 31 48 81 709 90 109334 423 673 890

111042 76 164 298 942 111701 4 112071 113 482 590 609 750 923 113010 497 661 738 951 114009 75 245 75 427 653 725 38 912 13 115171 93 294 392 507 15 890 975 116121 39 675 707 885 995 117344 525 662 783 817 118015 81 215 368 572 982 91 119306 461 508 756

120141 81 256 837 121190 238 598 633 795 854 6 924 122248 55 416 568 890 1 123025 64 128 305 500 713 852 905 125035 206 571 702 907 97 125123 787 126015 33 116 22 327 454 823 62 911 17 45 127033 45 82 146 314 474 36 533 708 848 954 128035 216 789 129079 141 7 79 414 31 714 815

130117 337 449 579 672 739 131031 38 84 173 360 415 91 585 825 132522 68 982 133616 817 29 134229 792 863 135082 197 566 136261 663 969 137203 392 498 501 803 138406 519 94 139061 202 68 576 743 71 05

140115 254 339 402 808 79 141083 101 4 282 413 646 795 824 142474 603 7 891 143080 233 547 672 773 881 982 144305

98322 104764 107872 108421 114946 116348 120096 126281 129070 135360 138967 139586 139709 141965 151429 173078 175422 180065

STAWKI.

12 77 128 60 231 55 59 574 713 26 893 906 1016 130 82 453 588 674 735 927 2010 53 149 335 461 550 678 780 3026 247 335 415 708 953 4193 5014 291 535 81 677 752 858 911 29 6018 76 445 616 813 47 51 932 66 7214 476 779 935 8163 75 219 94 35 71 826 84 920 9085 350 421 529 615 92 866 999

10109 346 767 11193 200 604 738 981 12094 177 248 351 82 13207 94 306 77 448 506 767 801 953 14358 697 727 88 15209 343 949 16103 433 700 17101 46 248 339 424 18150 388 746 7 77 19075 286 600 24 40 863

20119249 510 21078 182 640 2 70 777 898 988 22118 314 80 748 811 23163 228 532 64 326 547 661 781 24015 19 361 58 276 74 578 652 251 49 51 234 354 451 643 26074 402 856 906 49 64 27106 202 423 607 86 878 947 28239 461 509 44756 817 948 29016 27 247 398 436 73 98

30049 375 513 16 76 808 31939 52 275 346 612 32182 325 325 471 573 741 847 33028 140 291 312 610 31 732 34029 39 162 211 58 80 450 67 523 639 834 983 35581 36026 77 283 554 969 37140 211 536 86 681 862 934 38052 396 600 743 87 850 57 39025 84 898 999

40200 311 434 511 604 25 99 41966 42278 409 576 650 737 43130 272 352 74 99 439 92 728 44124 409 25 714 910 59 45030 362 697 712 37 84 46205 37 45 486 584 669 545 47412 19 649 839 81 48252 4 433 592 666 90 734 978 49098 109 43 242 44 89 382 700 17 808 13

50021 155 460 517 830 81 997 51080 270 474 537 922 52909 [illegible] 53360 781 54059 370 772 950 55261 880 958 56025 67 95 154 493 640 76 90 889 57 438 88 58202 405 691 755 826 938 58 59161 72 210 305 410 813 61

60061 96 155 73 263 7 330 61 549 709 49 938 61034 341 80 729 63 92 889 987 62101 39 257 81 655 731 53 841 63780 873 64326 465 671 786 953 65393 432 681 7 720 6 65393 432 681 7 720 66291 342 675 721 975 67304 11 52 341 3 551 629 68002 165 342 73 81 904 69173 280 563 917

70147 532 67 667 71045 127 77 88 243 531 636 78 752 902 72166 333 562 644 86 73164 427 587 641 96 802 991 74055 121 215 375 511 618 23 75232 301 26 91 558 638 808 76280 435 77063 100 69 228 54 549 621 78245 76 535 718 79075 242 95 399 414 62 932

80127 258 782 862 70 919 87 88 99 81151 203 3445 441 611 793 877 82173 425 46 637 794 881 83181 286 372 538 84176 84176 234 322 439 54 95 85089 126 72 251 6 64 307 747 83 86217 345 446 504 75 681 768 57248 529 731 868 88136 225 365 429 513 642 927 88 89009 200 344 655 700 901 43

672 752 145160 287 392 506 25 146036 204 62 318 78 596 760 822 147430 831 148031 219 37 739 149171 20 371 416 690

150019 729 39 151094 121 495 583 652 776 152069 427 84 560 711 885 153162 264 327 414 559 824 49 941 154437 654 710 91 155555 651 848 919 48 156531 641 900 157450 746 904 47 158101 63 6 335 401 8 520 159053 339 469 510 616 94 796 819

160274 384 666 93 865 161577 724 162053 117 74 406 83 94 902 67 163172 94 231 353 621 734 164115 520 86 986 94 165016 75 717 38 546 82 759 852 166406 878 959 167049 307 453 577 168289 472 82 98 619 94 714 99 842 904 169105 296 721 31 000 987

170054 181 90 242 60 335 171895 559 172569 855 173004 28 153 268 477 768 71 987 86 174576 850 175081 276 409 681 719 35 176017 85 381 405 45 52 73 97 582 177151 718 28 74 178470 784 903 99 179341 76 854 919 39

180084 100 236 606 802 88 967 181125 462 93 507 73 744 58 922 182119 370 87 830 43 183264 462 551 699 854 79 184132 204 [illegible] 723 64 89 881 185141 43 205 780 935 186991 187006 157 861 918 24 188000 24 445 846 189130 262 355

190075 403 18 91 668 97 701 59 191017 27 321 94 614 900 192098 385 865 951 64 193054 300 444 558 745 804 194059 91 154 389 538 41 881

DRUGIE CIĄGNIENIE.

20 tys. zł — 150815
10 tys. zł — 167592
5 tys. zł — 106290
2 tys. zł — 25696 153205
1 tys. zł — 10071 110397
500 zł — 8710 129832 134765
400 zł — 5078 33089 34071 37418 50184 56556 56429 62369 79040 108225 180961
200 zł. — 8331 25696 35665 35427 61601 62728 82327 159786 170158 192496
150 zł. — 3919 4625 23679 25574 25659 39498 47091 48095 55617 55413 66157 81662 80384 87063 92351 92778

STAWKI.

598 602 62 744 867 1046 156 555 854 2055 78 262 73 503 74 976 3395 532 918 55555 877 6823 7100 8283 850 9063 304 468 623

10131 201 488 11250 308 699 708 868 999 12201 13923 14141 222 15109 907 16098 387 637 49 912 17223 566 72 644 964 18915 19769

20197 516 21623 22100 690 23460 519 62 24110 527 39 955 25534 26127 781 944 27023 226 555 28041 145 29051 84 123 253 412

30197 221 382 31311 91 969 32486 580 794 33296 827 34130 37 330 889 35216 455 36132 96 474 37190 235 36 472 500 38176 316 39230 959

40272 92 330 602 41100 95 316 485 599 897 42434 796 43060 137 528 80 621 44269 370 559 88 940 45157 771 46349 443 604 48012 153 387 508 848 49103 665 807

50584 924 99 51250 306 600 731 67 52321 49 598 625 53112 258 660 806 952 59 54784 890 55048 118 573 56103 72 884 57173 58132 622 59029 98 100 85 217 659 705 48 821

60058 191 61817 30 62075 132 63 418 63187 282 95 338 442 595 714 64702 65320 465 66608 12 885 67187 317 481 804 948 68464 503 16 69128 336 992

70035 313 414 73 506 34 49 645 790 71007 778 72389 480 776 961 73124 277 347 954 74386 408 854 76078 120 278 470 840 77318 659 78018 38 9 79108

80302 81232 428 517 82045 137 493 524 640 83819 84192 85109 31 298 488 526 82 853 931 86001 100 839 87005 88011 391 662 777 76 89048 465

90139 377 91159 86 498 555 654 726 92816 93146 301 773 9494 173 396 486 592 739 95580 836 96491 540 833 943 97068 152 874 924 98571 994 99731 843 91

100214 101345 102883 103254 319 95 877 104084 275 414 561 977 105102 49 640 928 10615 7636 70 107448 691 108732 862 190080 252

110395 111445 689 730 112302 113126 210 322 65 541 752 900 114070 458 535 778 115530 116016 572 612 117041 790 841 118093 202 413 797 836 990 119013 465 87 741 823

120360 121142 69 276 679 122285 775 123259 443 995 124076 170 448 65 833 125636 126064 346 127268 541 128986 129507 40

130149 679 131618 79 743 133029 517 940 134213 471 135098 304 412 714 879 136157 405 137338 505 138106 391 500 139145 222 588 817 930

140110 69 399 498 518 92 141000 67 304 9194 142118 289 614 143378 513 17 652 818 144476 145780 895 917 146135 147124 81 436 985 148693 914 149777 918

150069 435 715 66 151060 259 152035 206 535 153295 938 154035 816 32 988 15346 156089 350 924 157481 52 6908 158404 159638

160270 470 912 161000 162129 499 163515 754 1641009 60 200 590 165128 219 684 16783 646 168178 270 169060 587 945 98

170455 583 17100 172105 440 611 173264 175310 176609 916 178238 724 812 970 179676 945

180219 49 530 722 181293 528 714 840 55 182269 365 428 994 183795 184565 185307 67 671 186208 518 187124 554 188008 46 225 615 771 861 901 189591 6132 92

190340 79 1860 903 191145 639 876 192129 221 537 54 193150 206 581 845 1943591 510 870

CIĄGNIENIE TRZECIE.

298 464 93 664 2435 613 90 3077 3898 556 4063 5227 333 448 525 876 912 6449 580 7146 253 8364 717 9011 107 236 514 47

10097 166 259 81 356 11338 415 781 12262 76 392 788 871 13239 940 14096 252 569 739 910 187 15450 644 889 16406 883 901 17294 314 571 663 891 923 18305 535 19696

20010 526 39 21348 761 93 22047 68 479 819 23760 24445 61 583 690 25294 839 26279 347 488 98 27188 371 81 691 734 28196 562 29105 335 70 540 55 907 41 58

30866 946 31073 264 400 98 514 683 960 32215 469 925 33361 680 701 23 839 34518 634 60 87 814 35283 608 9 88 36094 394 578 651 759 958 64 37131 59 38314 39026 98 111 58 212 498 647 830 33

40826 918 41052 63 762 64 983 42044 245 73 265 524 691 43314 539 980 44114 84 347 45481 46100 755 47012 523 94 694 808 48054 161 49169 693 99 810 33 955 86

50893 916 65 51140 7895 52124 612 990 53012 98 54445 612 55429 836 56776 57010 194 620 754 800 58055 166 279 818 40 59134 67 306 60 533 824 64

60044 71 860 61274 524 668 97 62424 652 905 32 63032 210 20 64129 53 3630 863 826 6589 812 23 66595 699 743 67588 660 725 68480 81 95 565 907 69476 502 938

70074 272 803 55 956 71431 64 613 910 72094 310 831 62 73036 388 405 592 74379 75214 719 982 76066 327 37 653 77625 290 78497 757 814 79003 144 630 57 831

80039 308 17 40 421 37 97 81439 727 918 82065 92 500 668 83190 84926 85278 309 557 96 620 858 72 980 86087 568 87436 727 88 953 88530 669 797 89417

90161 641 92 716 874 946 91107 423 55 655 754 914 92359 93576 623 984 88 94515 205 95351 57 775 941 96032 130 213 97003 566 695 627 748 98256 88 434 754 978 99157 75 343 588 745.

100093 354 507 773 101114 288 380 421 776 102288 630 84 758 934 103072 88 92 551 721 104031 429 105399 445 774 106222 390 447 668 734 107353 933 108186 88 406 30 560 720 23 931 36 49 109805

110161 111003 71 429 850 112120 773 113272 435 780 916 114426 733 115908 116474 525 117025 115 582 118457 835 919 119291 793 891

120661 121227 64 789 12233 907 123313 629 702 814 46 124140 402 544 805 909 125164 223 892 942 1262000 77 517 651 959 127428 128292 720 892 129021 151 451 68

1302222 432 131048 80 481 933 132433 44 888 133452 775 98 844 134024 126 865 988 135013 657 800 136006 335 89 138098 959 139069

140127 30 131239 434 797 805 26 42 142430 55 967 143047 293 303 401 619 144107 70 971 145069 130 244 62 248 743 867 918 14561 147440 956 148000 119 27 842 149717 943

150095 415 151116 928 152339 593 153278 847 72 91 154049 [illegible] 638 1550005 457 734 923 156071 474 537 97 792 158028 238 612 159091 209 406

160050 161614 701 23 850 942 162417 502 808 164580 954 94 165161 262 95 166920 76 167195 308 807 168469 785 837 169155 75 395 449 710

170597 171606 7 902 172439 866 173783 174206 600 175568 638 176230 302 21 639 177404 178197 600 179290 409 513 46 772

180337 741 181788 842 182248 68 864 957 183174 368 632 994 184072 546 605 185233 304 681 91 864 186217 68 68 477 515 630 187591 188197 296 424 562 600 21 93 189047 108 791

190098 234 191035 260 192263 611 194085 557 609 964

Mężczyźni chcą widzieć w kobiecie przyjaciela i najlepszego powiernika.

Czy pani winna być nieświadoma swej urody?

W jednym z ostatnich artykułów zwróciłyśmy uwagę naszych Szan. Czytelniczek na ankietę tygodnika kobiecego „Bluszcz" przeprowadzaną na temat „Czego chcą od nas mężczyźni?". Ankieta ta rozwija się interesująco.

Wyrazicielką poglądu młodych jest p. Zofia Rontalerówna. Rzecz godna pochwały, że jej poglądy w wielu wypadkach pokrywają się z wywodami przedstawicielek starszego pokolenia. Bardzo zresztą śmiałe są wypowiedzi na temat, czy obecne tak szerokie równouprawnienie rozszerzyło w ogóle wpływy kobiety w świecie.

„My rządzim światem, a nami kobiety" stara wyświechtana prawda, nie pozbawiona jednak słuszności, pisze p. Rontalerówna, ale też pamiętajmy, że rządy bezrozumne i destrukcyjne niszczeją same w sobie.

Zaryzykuję twierdzenie (obawiam się wywołania burzy), że wpływy kobiet na losy świata bynajmniej nie rozszerzyły się obecnie na skutek t. zw. równouprawnienia. Jest zawsze taki sam, jak był zawsze — bardzo duży.

I tu autorka trafia w sedno zagadnienia, gdy pisze: kobieta zawsze więcej może dokonać pośrednio, niż bezpośrednio: Samo rozumne i inteligentne trwanie przy mężczyźnie, podtrzymywanie go w ciężkich chwilach, skierowywanie jego myśli na pewne przeoczone przez niego tory ścieranie pierwotnych jego chropowatości w postępowaniu z ludźmi. To jest najistotniejsze — tego świadomie, czy nieświadomie oczekuje od kobiety mężczyzna.

Każda kobieta, najbardziej samodzielna i zamiłowana w swej pracy, przy mężczyźnie, którego kocha, zatraci się do pewnego stopnia w jego zainteresowaniach, będzie żyła nim i jego sprawami zawsze o ten milimetr szerzej, niż swoimi.

Dlaczego tak się dzieje? I zaraz mamy na to odpowiedź: bo mężczyzna potrafi wypełnić kobiecie całe życie. Kobieta dla mężczyzny natomiast zawsze jest tylko częścią niezmiernie ważną. Może to przykre, poniżające, ale oparte na odwiecznych prawach natury".

Już druga autorka powołuje się na niezmienne prawa natury, choć dotykają — spraw różnych. Musi być w tym coś, czego przeoczyć niepodobna. Bo oto fizjologii kobiety nie zmienimy, więc też nie zmienimy i jej psychiki. Związek ten jest zawarty.

Daleko jeszcze do końca powyższej ankiety, gdyż obecnie jest ona w fazie największego rozwoju. Ale już teraz można ustalić jedno życzenie mężczyzny: chcą oni widzieć w kobiecie przyjaciela, najlepszego powiernika i odbiornika zwierzeń i planów na przyszłość.

Gorzej jest gdy mężczyzna wysuwa żądanie, aby kobiety konsekwentnie utrzymywały równowagę pomiędzy swą kobiecością, a trzeźwym rozumem. To wcale niełatwe zadanie, odpowiada p. Zofia Rontalerówna. My jesteśmy przeważnie albo zbyt kobiece, lub zanadto na zimno rozumujące. Najczęściej zaś jedno i drugie równocześnie.

DLACZEGO KOSTKI BULIONOWE ZE ZNAKIEM KNORR?

Praktyczna Pani Domu, wie, że właśnie te kostki bulionowe sporządzone są z czystego ekstraktu mięsnego z dodatkiem wyciągu wyborowych jarzyn. Doskonały jest bulion do picia sporządzony z kostek bulionowych Knorr. Wypita codziennie na śniadanie lub do obiadu 1 filiżanka bulionu z tych kostek pobudza apetyt. Można je użyć także do polepszenia smaku wielu potraw, jak ryb, pasztetów, jarzyn, bigosu gulaszu, kapusty kiszonej, zup i sosów. Służą one również jako uzupełnienie prowiantu na wycieczki. 12 kostek w cenie 80 groszy. Należy jednak zwrócić baczną uwagę na znak Knorr i brązowo-żółte opakowanie. (Wr.).

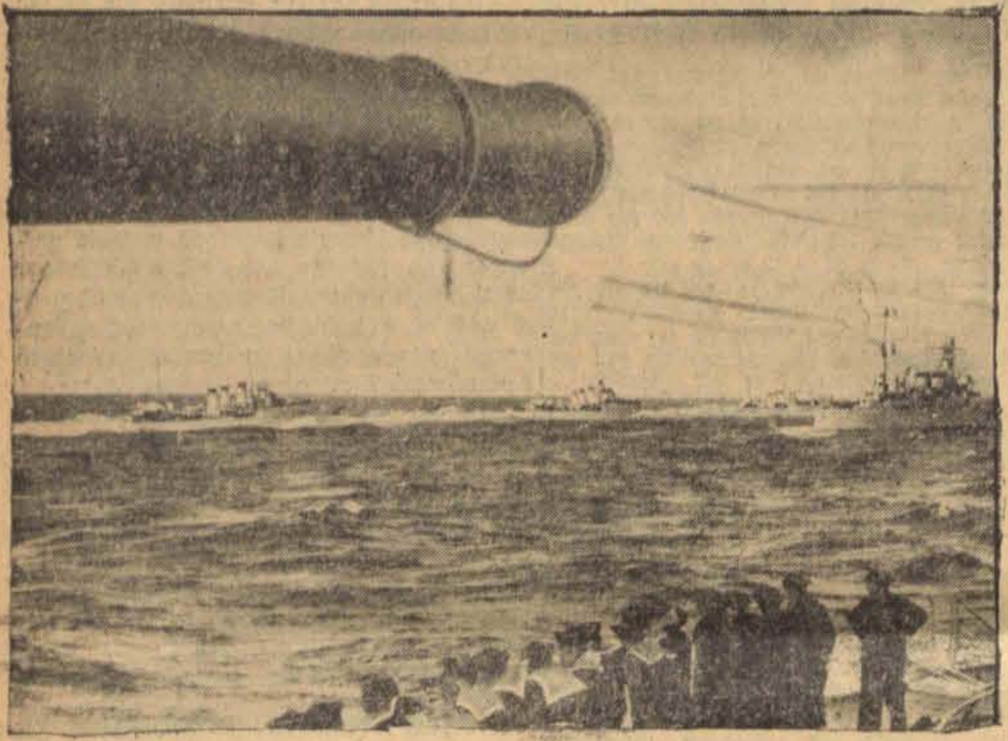
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

STAN WOJENNY W PALESTYNIE.



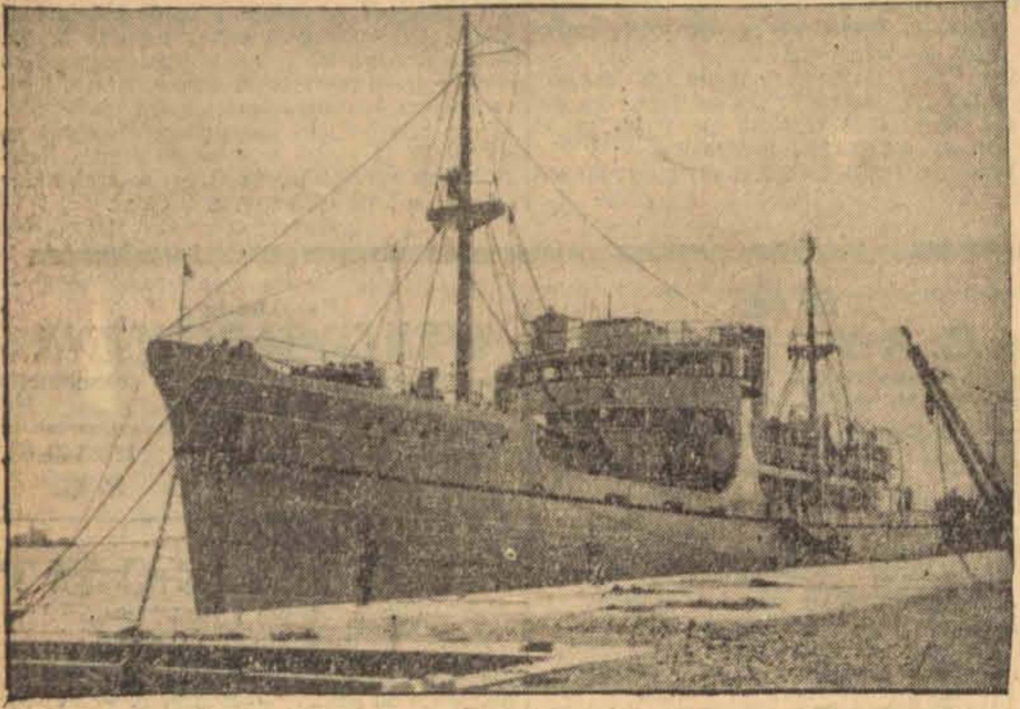
Policja palestyńska przesłuchuje podejrzanych Arabów.

Francuskie manewry morskie.



Fragment francuskich manewrów w pobliżu Tulonu.

Pierwsze pływające obserwatorium meteorologiczne.



W Japonii ukończono niedawno budowę pierwszego statku, przeznaczonego specjalnie do obserwacyj meteorologicznych „Ryôhû Maru". Rozwija on szybkość 14 węzłów na godzinę.

Najmniejszy samolot świata.



W Ameryce zbudowano najmniejszy samolot świata o sile motoru 90 K.M. i szybkości 300 kilometrów na godzinę.

Gwiazda filmowa na urlopie



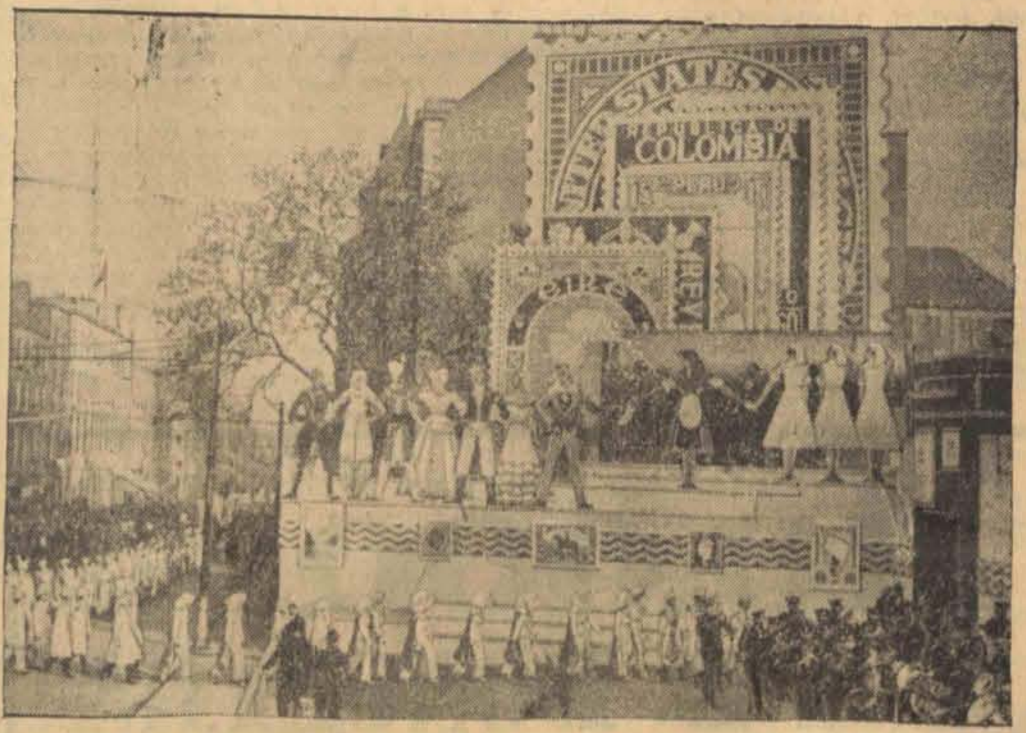
Znana gwiazda ekranu Karola Lombard, posiadająca własną farmę w Południowej Kalifornii sama siodła swego konia udając się na codzienną przejażdżkę.

Maski gazowe dla dzieci



W Anglii odbywają się obecnie ćwiczenia przeciwgazowe w przedszkolach i ochronkach dla dzieci.

Loteria irlandzka pod znakiem filatelistyki.



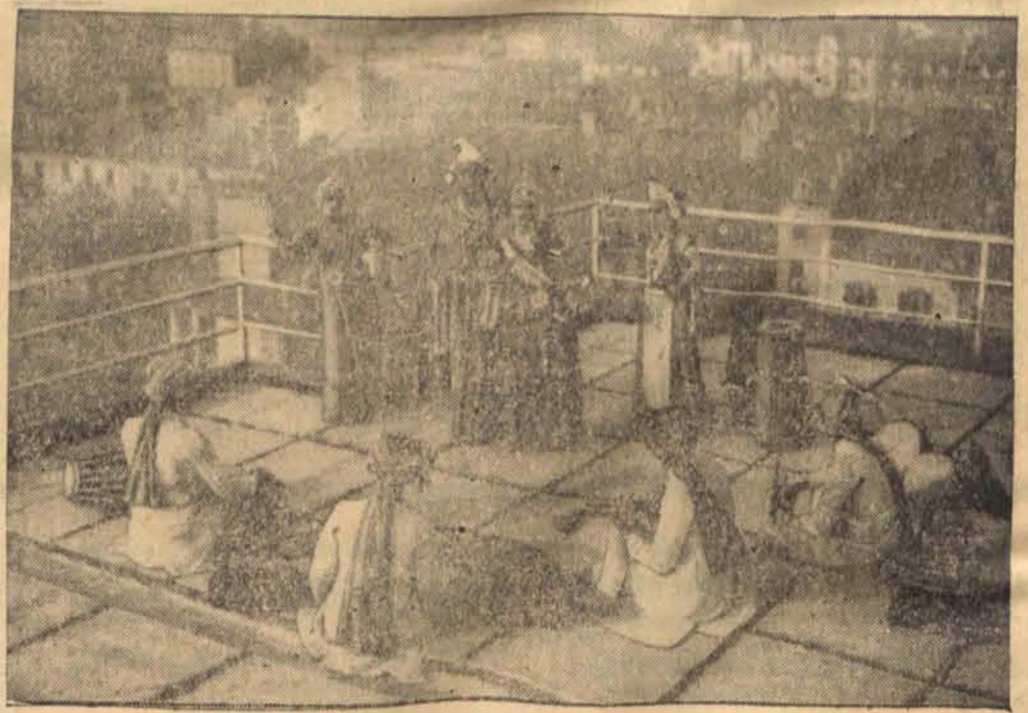
Irlandzka loteria wyścigowa t. zw. „Sweep stake", której dochód idzie na utrzymanie szpitali, cieszy się w krajach anglosaskich olbrzymią popularnością. Przyczynia się do tego fakt, że główna wygrana wynosi około 20 milionów złotych. Corocznie w dniu 19 października odbywa się na ratuszu w Dublinie wsypywanie losów do kół loteryjnych, po czym przez miasto przeciąga olbrzymi pochód. Atrakcją tegoroczne go obchodu były olbrzymie znaczki pocztowe, które symbolizowały światowy zasięg loterii.

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk!

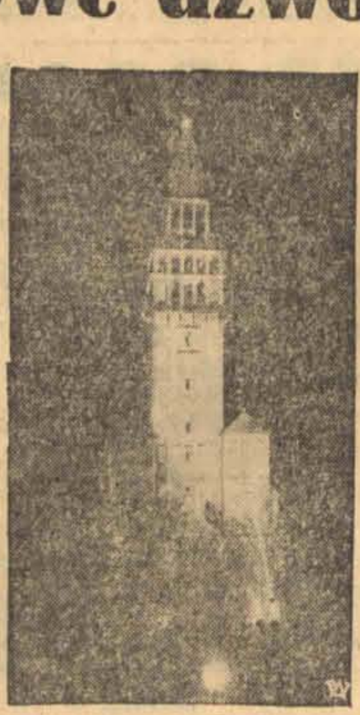
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem.

HINDUSKI BALET NA DACHU.



Hinduska tancerka Menaka przybyła wraz ze swoim zespołem i orkiestrą do Genewy, gdzie przed występami w stolicach Europy odbywa obecnie próby na dachu jednego z nowoczesnych hoteli.

Nowe dzwony kościelne w Bielsku.





W kościele parafialnym im. św. Mikołaja w Bielsku odbyło się przy udziale biskupa śląskiego J. E. ks. dr. Adamskiego, uroczyste poświęcenie nowych czterech dzwonów kościelnych, ufundowanych z ofiar miejscowego społeczeństwa. Dzwony te, odlane w miejscowej odlewni, zastąpiły dotychczasowe dzwony żelazne. Największy dzwon waży 3.345 kg. Zdjęcie Nr 1 przedstawia rzut oka na bogato iluminowany kościół parafialny w Bielsku, zaś na zdjęciu Nr 2 widzimy nowopoświęcone dzwony.